

**NASZE**

Cena 25 sant

# **ŻYCIE**

„PROSTAK TO, KTÓRY WOJSKO Z  
WIELKOŚCI SZACUJE —  
ZWYCIĘSTWO LICZBY NIE  
CHCE, MĘSTWA POTRZEBUJE”.

Jan Kochanowski

**POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY**

Rok IV

Ryga, 18 grudnia 1938 r.

№ 51 (209)



**W oczekiwaniu na śnieg**



Prezydent Państwa K. ULMANIS wręcza klucze od Pałacu Sprawiedliwości ministrowi A. P. sitisowi

# TYDZIEŃ

## Wiadomości bieżące

— Kolejna konferencja aeroklubów państw bałtyckich rozpoczyna się w Tallinie w sobotę 17. b. m. Na porządku dziennym obrad sprawozdanie z dotychczasowej działalności poszczególnych aeroklubów oraz sprawa zorganizowania komunikacji lotniczej między państwami Bałtyckimi. W konferencji biorą udział przedstawiciele aeroklubów lotewskich, estońskich i litewskich.

— Nowa taryfa telegraficzna, która obowiązywać będzie od 1. stycznia 1950. r., przewiduje obniżenie taksy o 8 proc. Minimalna opłata za depeşe zagraniczną wynosić będzie Ls 2.50. W odniesieniu do Litwy i Estonii obowiązywać będzie taryfa wewnętrzna.

— W dniu 5. b. m. ryski Sąd Okręgowy obchodził dwudziestolecie swego istnienia.

— Na fundusz lotnictwa wojskowego wpłynęło do 1. grudnia b.r. Ls 5.266.541.—

— Wystawa na pamiątkę odkrycia niezmiernie w ciągu „Tygodnia walki z rakiem” miała miejsce wystawa, a także seanse kinowe i odczyty o walce z rakiem, radzie i ciałach radioaktywnych.

### KEGUMS

Prace przy budowie elektrowni w Kegums trwają w dalszym ciągu i zadowolają stosunkowo pomyślnym warunkom atmosferycznym posuwają się szybko naprzód. W myśl umowy pierwsze dwie turbiny zostaną uruchomione już w listopadzie przyszłego roku. A więc za rok Kegums zacznie wytwarzać prąd elektryczny.

## ZIEN POLITYCZNY

— W dniu 9. b. m. o godz. 11-tej w obecności Prezydenta Państwa K. ULMANISA odbyło się uroczyste poświęcenie Pałacu Sprawiedliwości w stolicy.

— Na jednym z ostatnich posiedzeń Gabinetu Ministrów w dniu 6. b. m. została przyjęta ustawa o pomocy lekarskiej w resorcie wojskowym. Ponadto został odwołany urząd regulacji jeziora Łubniskiego. Jak wiadomo, regulacja tego jeziora, rozpoczęta w 1927. r., została na odciśnięciach najgłówniejszych zakończona. Zawdzięczając podjętym pracom, płaszczyna jeziora, wynosząca w lipcu około 8.000 ha, zmniejszyła się do 5.000 ha. Na prace regulacyjne wydano Ls 7.400.000.

— Na posiedzeniu Gabinetu Ministrów w dniu 8. b. m. została przyjęta ustawa, powołująca do życia Instytut racjonalizacji gospodarstwa narodowego na Łotwie. Instytut będzie miał na celu badanie możliwości zwiększenia produkcji we wszystkich gałęziach gospodarstwa przez celową organizację pracy i przez zastosowanie właściwych metod daleko idącej jej racjonalizacji.

— Na posiedzeniu Gabinetu Ministrów w dniu 15. b. m. przyjęta została ustawa o neutralności Łotwy, zawierająca szereg zastrzeżeń co do zachowania się Łotwy wobec państw pozostających w stanie wojny. M. in. ustawa zakazuje państwu wojującym wykorzystywania terytorium Łotwy jako bazy wojskowej przeciwko nieprzyjacielowi.

— Łotewski minister Spraw Zagranicznych W. Munters, który ostatnio bawił w Anglii, opuścił Londyn 15. b. m., udając się do Łotwy.

Powrót ministra Muntersa do Rygi nastąpił w dniu 15. b. m.

— Konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Łotwy, Estonii i Litwy, która się miała odbyć w dniach 19.—21. b. m. w Kownie, została, na wniosek estońskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych, odwołana. Jak donosi „Rīts”, odwołanie tej konferencji stoi w związku ze zmianą litewskiego ministra Spraw Zagranicznych.

Nowy termin konferencji nie został na razie ustalony. Jak przewiduje prasa estońska, konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Łotwy, Estonii i Litwy odbędzie się w styczniu przyszłego roku.

— Jak donoszą z Montreala, — w Kanadzie, kolonia lotewska zorganizowała tam uroczysty obchód dwudziestolecia niepodległości Łotwy. Łotewski konsul w Montrealu zaznajomił uczestników uroczystości z dorobkiem dwudziestolecia Łotwy oraz z jej obliczem obecnym.

### 1400 przerejestrowanych organizacji

— Ministerstwo Spraw Społecznych kontynuuje akcje przerejestrowywania organizacji wszelkiego typu. Jak wiadomo, akcja ta ma być ukończona do 14. lutego przyszłego roku.

— Celem dokonania przerejestracji zgłoszono do departamentu organizacji i prasy w ministerstwie Spraw Społecznych 1400 statutów. Przerejestrowano dotychczas 949 statutów, w czym 175 statuty organizacji myśliwskich, 166—kulturalnych, 60 — sportowych, 159 — dobroczynnościowych ect. 47 podań o przerejestrację odrzucono.

Prezydium Łotewskiej Izby Literatury i Sztuki u ministra Spraw Społecznych A. BERZINIA (w środku). Z prawej — przewodniczący Izby J. Drewa, z lewej — jego zastępca — J. Rapa. Stoją (z prawej) członkowie Prezydium: dyrektor Departamentu Prasy i Towarzystw M. Jansson, Libert, Aplociņ i Zaliņ



# W ŁOTWIE

## Kronika kulturalna

— Na pierwszym posiedzeniu prezydium Lotewskiej Izby Literatury i Sztuki pod przewodnictwem prezesa J. Drnwy zaznajomiono się z przebiegiem pracy organizacyjnej Izby oraz postanowiono zorganizować w dniu Przyjacielskiego Wieczera — 28. stycznia 1939. r. — dzień kultury lotewskiej.

— Uroczyste otwarcie Lotewskiej Izby Literatury i Sztuki odbyło się we czwartek 15. b. m. w reprezentacyjnej sali ryckiego Towarzystwa Lotewskiego. Uroczystość tę zaszczylił swoją obecnością Prezydent Państwa K. ULMANIS na czele członków rządu.

— Na posiedzeniu Rady Funduszu Kultury, odbytym pod przewodnictwem Prezydenta Państwa K. ULMANISA, przyjęto dodatkowy budżet Funduszu w kwocie Ls 150.000. Jak wiadomo, na stały budżet Funduszu składają się kwoty z dopłat monopolu spirytusowego i tytoniowego oraz z dopłat do biletów w kinach.

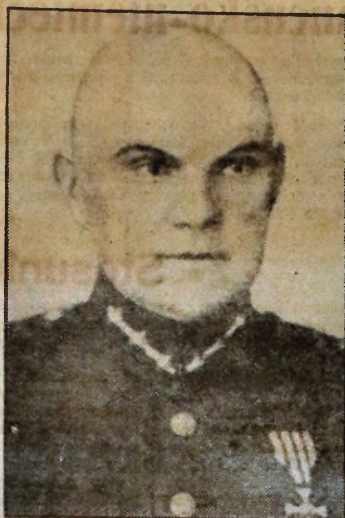
— Odczyt prof. Kolbuszewskiego. W ub. piątek w Tow. Lotewsko - Polskiego Zbliżenia w Rydze prof. Kolbuszewski wygłosił odczyt p. t. „Drogi kultury polskiej”.

— Prof. St. Kolbuszewski, wykładający, jak wiadomo, na Uniwersytecie lotewskim w Rydze, powołany został na członka Instytutu Bałtyckiego w Gdyni.

— Przewodniczący lotewskiego urzędu pomników prof. dr. Francis Balodis został ostatnio jednogłośnie obrany członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

## Na froncie gospodarczym

— Na konferencji inżynierów kolejowych i pracowników technicznych, która odbyła się ostatnio w stolicy, podniesiono zagadnienie racjonalizacji pracy zwłaszcza na odcinku prac związanych z remontem taboru kolejowego, stwierdzając konieczność zwolnienia pewnej ilości robotników, którzy mogliby być użytkowani w rolnictwie. Na konferencji tej stwierdzono m. in. również, że szybkość pociągów lotewskich znacznie się zwiększyła. A więc np. według nowego rozkładu szybkość pociągów na linii Ryga — Jelgawa dochodzi do 100 klm na godzinę. To samo daje się zaobserwować na linii Ryga — Daugawpils i



GENERAL BACH

obchodził ostatnio dwudziestolecie swojej służby wojskowej. Gen. Bach jest dowódcą Żemgalskiej dywizji oraz garnizonu Daugawpilskiego

— Ministerstwo Oświaty zwróciło się do licznych organizacji, podporządkowanych Izbie Wolnych Zawodów o zgłoszenie 500 Kandydatów, z których 150 zostanie powołanych na członków Izby. Jak się dowiadujemy, jedyną organizacją polską, która wystawia kandydatów do tej Izby, jest Polski Związek Nauczycielski w Rydze, który wystawił kandydatury pp. Ostrowskiej i Sudymta.

— Ludowy Uniwersytet latgalski obchodził 11. b. m. dziesięciolecie swego istnienia. Wydziały tego uniwersytetu istnieją w Ludzy, Preilach, Krasławie, Karstawie i w Abrene.

— Stolica Lotwy — Ryga — liczy obecnie 10 bibliotek ludowych, w których ilość książek wzrosła z 30.000 tomów w roku 1923. do 330.000 w roku obecnym. Tak samo wzrosła ilość czytelników z 255.000 do 1.235.000. Jak wynika z tych danych statystycznych, każdy szósty mieszkaniec Rygi jest czytelnikiem jednej ze wspomnianych bibliotek.

Ryga — Walk. W najbliższej przyszłości, jak stwierdzono na konferencji, pociągi lotewskie, zwłaszcza na liniach międzynarodowych, osiągną w granicach Lotwy szybkość 120 klm na godzinę.

— 13. b. m. rozpoczęły się w Tallinie estońsko-lotewskie rozmowy gospodarcze. Na czele delegacji lotewskiej stoi dyr. departamentu A. K a m p e.

— Przyszłoroczny budżet Rezekne, przyjęty ostatnio, zbilansowany został w kwocie Ls 992.973. — wobec Ls 831.818. — w roku ub. Na cele oświatowe przewidziana w budżecie kwota wynosi Ls 235.031. —

— Ceny ziemniaków, ustalone przez Gabinet Ministrów dla urodzaju w roku

## Polski Minister Oświaty w polskim gimnazjum w Rydze

— Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R. P. w Państwowym Polskim Gimnazjum w Rydze. 10. grudnia b. r., bawiący w Rydze, w przejeździe do Finlandii, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R. P. Wojciech Świętosławski zwiedził Państwowe Polskie Gimnazjum w Rydze. Dostojny gość przybył w towarzystwie Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego R. P. w Rydze Jerzego Kłopotowskiego, doc. Aleksandra Zmaczyńskiego i dyrektora Departamentu Szkolnego K. Ozolińsza. Przybywających gości powitał dyrektor gimnazjum wraz z nauczycielstwem; zebrana na sali młodzież odśpiewała „Cześć Panu Ministrowi”, po czym jedna z uczennic wręczyła Ministrowi wianek róż, wyrażając w imieniu uczniów gimnazjum radość z tak zaszczytnych odwiedzin. Taką wianek róż wręczyła ze słowami powitania inna uczennica dyrektorowi Departamentu Szkolnego. Do gości przemówił dyrektor gimnazjum, zaznaczając, że dzień ten, w którym gimnazjum w murach swych gości najwyższego kierownika spraw oświatowych Polski i kierownika szkolnictwa lotewskiego, będzie bodźcem do tym usilniejszego pogłębiania w uczniach rodzimej kultury polskiej i kultury lotewskiej — kultury państwa za mieszkania. Na wezwanie dyrektora uczniowie podjęli trzykrotne „Niech Żyje!” na cześć Ministra W. Świętosławskiego, dyrektora K. Ozolińsza i Ministra J. Kłopotowskiego. Następnie uczniowie udali się do klas na przerwaną na czas powitania lekcję. Podczas lekcji goście zwiedzili wszystkie klasy, przy czym Minister W. Świętosławski żywo interesował się odpowiedziami uczniów, sam im zadając pytania. Dostojni goście zabawili w gimnazjum przeszło godzinę. Z rozporządzenia dyrektora departamentu szkolnego uczniowie zostali tego dnia zwolnieni od dalszych lekcji.

1939/40: Ls 3,70 za kwintal o 18—18,4 proc. zawartości krochmalu. Ziemniaki o wyższej zawartości krochmalu — o 20 sant. za kwintal drożej. Rozpoczynając od stycznia 1940. r. będzie się płaciło za kwintal ziemniaków o 20 sant. więcej niż na jesieni 1939. r.

— Ceny na buraki cukrowe, ustalone przez Gabinet Ministrów na rok 1939., przedstawiają się jak następuje: tona buraków cukrowych, sprzedawana według poprzednio zawartej umowy — Ls 38 (dotychczas Ls 36), poza umową — Ls 52 (dotychczas Ls 28).

— Walne zebranie Lotewskiej Izby Pracy odbędzie się 18. b. m. W programie — omówienie dalszej pracy oraz budżet na rok przyszły.

## Francja Deklaracja francusko-niemiecka

Jak już donosiliśmy, ostatnio bawił w Paryżu min. spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop. W czasie jego pobytu została podpisana deklaracja francusko-niemiecka treści następującej:

1) Rządy francuski i niemiecki całkowicie podzielają przekonanie, że stosunki pokojowe pomiędzy Francją a Niemcami stanowią jeden z istotnych elementów konsolidacji sytuacji europejskiej oraz utrzymania pokoju powszechnego. Oba rządy w konsekwencji dołożą wszelkich wysiłków, aby zapewnić rozwój stosunków pomiędzy ich krajami w tym duchu.

2) Oba rządy stwierdzają, iż pomiędzy ich krajami nie pozostało żadnej, będącej w zawieszaniu, kwestii natury terytorialnej i uroczyste uznają jako ostateczną granicę pomiędzy ich krajami taką, jaka jest obecnie wytyczona.

3) Oba rządy są zdecydowane, z zastrzeżeniem dla stosunków specjalnych, łączących ich z trzecimi mocarstwami, utrzymywać ze sobą kontakt we wszystkich sprawach, interesujących oba kraje i dokonywać wzajemnej konsultacji w wypadku, gdyby dalszy rozwój tych spraw mógł spowodować trudności międzynarodowe.

W oświadczeniu, jakiego ministrowie obu państw udzielili dziennikarzom po podpisaniu deklaracji, min. Bonnet podkreślił znaczenie deklaracji, uznając ją formalnie granicę francusko-niemieckie i władając kres długim sporom historycznym.

Podpisana deklaracja jest niejako zadatkiem na przyszłość, stwarzającym korzystną atmosferę do

rozpatrywania w drodze pokojowej wielu zagadnień dotyczących bezpośrednich stosunków francusko-niemieckich.

Na ogół prasa francuska przyjęła podpisanie deklaracji dość ozięble, komentując ją z pewnym sceptyzmem. Podobne stanowisko zajęła i część prasy włoskiej, zaznaczając, że na pomniejszenie znaczenia deklaracji wpłynęły demonstracje antywłoskie we Francji.

## Stosunki z Włochami

Rzeczywiście, zatarg na tle głosów włoskich o Tunezję i Korsycę, jaki powstał w przeddzień przybycia Ribbentropa do Paryża, musiał mieć pewne znaczenie.

Zatarg ten, mimo pewnego złagodzenia, trwa nadal.

W dalszym ciągu miały miejsce we Włoszech manifestacje zwrócone przeciwko Francji. Manifestacje takie odbyły się we wszystkich większych ośrodkach. Okrzyk „Niech żyje włoski Tunis” stanowił ich ton zasadniczy. Władze bezpieczeństwa musiały wzmocnić ochronę ambasady i konsulatów francuskich.

Demonstracje antyfrancuskie we Włoszech przeplatały się z manifestacjami przeciwłoskimi we Francji, będąc niejako odpowiedzią na zachowanie się sąsiada.

# NA SZEROKI

Okrzykowi „niech żyje włoski Tunis” we Włoszech odpowiadał okrzyk studentów francuskich — „Chcemy Wenecji!” Podobnie jak we Włoszech francuskie, we Francji włoskie konsulatory i ambasada musiały być otoczone kordonami policji, która nie dopuszczała demonstrantów.

Obok „polemiki” manifestantów, polemikę prowadzi także prasa obu państw.

Prasa włoska precyzuje żądania Włoch, ujmuje je w następujące tezy: 1) Francja zajęła Tunis wbrew woli Włoch. 2) Bez pracy włoskiej Tunis nie osiągnąłby obecnego poziomu rozwoju. 3) Tunis i Korsyka stały się wypadowymi placówkami, wymierzonymi przeciwko Włochom. 4) Włosi posiadają w Tunisie znacznie więcej ziemi niż Francuzi. 5) W wolnych zawodach Włosi mają w Tunisie zdecydowaną większość. 6) Jeśli Francja nie zapewni sobie współpracy Włoch w Tunisie, wówczas Tunis zostanie stracony dla Francji. 7) Wszystkie dotychczasowe konwencje, dotyczące ludności włoskiej, były zawsze gwałcone przez rząd francuski.

Mówiac o Korsyce prasa utrzymuje, że Paryż zmuszał Korsykańczyków do mówienia po francusku. Twierdzi, że jednak nawet po 17-tu latach ludność wyspy mówi albo dialektem tokańskim albo sardyńskim. Ludność jest krwi i rasy włoskiej. „Korsyka była rzymską, a gdzie był Rzym, tam Rzym powraca” — mówi dziennik włoski.

Do tych dwu kwestii dołącza prasa włoska jeszcze kwestie Dżibuti, portu francuskiego na morzu Czerwonym, który jest tak ważnym „człkiem na świat” dla Abisynii. „Dżibuti musi się stać częścią Włoch, państwa, które jest panem i władcą całej Etiopii”, — twierdzą Włosi.

## Japonia

### TUNEL PODMORSKI POŁĄCZY JAPONIĘ Z LĄDEM AZJATYCKIM

Jak donosi agencja Domei, japońskie ministerstwo komunikacji rozważa projekt budowy tunelu podwodnego pod Cieśniną Koreańską, któryby połączył Szimonoseki na wyspach japońskich z Fusan na południowym cyplu Korei. Tunel ten miałby 75 mil długości, a koszt jego budowy wyniósłby od 500 milionów do 1 miliarda jen.

## Debata w izbie deputowanych

Ósmego b. m. rozpoczęły się w parlamencie francuskim debaty. Została zgłoszona wielka ilość interpelacji co do polityki zagranicznej, gospodarczej i finansowej rządu.

Duże wrażenie zrobiło przemówienie min. skarbu Reynauda, który, broniąc swego planu finansowego, wskazał, że układał ten plan na podstawie wyboru między dwiema alternatywami, tj. wprowadzenia kontroli dewizowej albo utrzymania wolnego obrotu. Minister oświadczył, iż odrzucił kontrolę dewizową ze względu na olbrzymi deficyt bilansu handlowego, który doprowadziłby musiał do dalszego załamania się i spadku franka, gdyby jednocześnie nie została wprowadzona całkowita kontrola całego handlu zagranicznego. Dla Niemiec kontrola dewizowa stała się pewnego rodzaju moratorium dla długów. Dla Francji równałoby się to złożeniu oświadczenia całemu światu: posiadacie u siebie moich 90 miliardów — zatrzymajcie je u siebie.

Półtoragodzinne przemówienie premiera Daladiera zrobiło w kołach izby, dzięki swej sile i stanowczości, również duże wrażenie. Premier dwie trzecie przemówienia poświęcił zagadnieniom polityki wewnętrznej, kwestii autorytetu władzy i sprawie porządku społecznego we Francji, oświadczając, że w tej dziedzinie nie zamierza pójść na żadne kompromisy. Daladier wiele miejsca poświęcił strajkowi, jako akcji wymierzonej całkowicie przeciwko polityce zagranicznej Francji.

Całe przemówienie premiera miało zdecydowanie ostry ton, zwrócony przeciwko komunistom, po-

## Węgry

### CIANO DO BUDAPESZTU, IMREDY I CSAKY DO BERLINA

Minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano, przyjął zaproszenie regenta Horthy na polowanie do Węgier. Wizyta włoskiego ministra ma nastąpić jeszcze w grudniu. Aczkolwiek nosić będzie ona charakter prywatny, niewątpliwie będą miały miejsce również rozmowy o charakterze politycznym.

W Budapeszcie nadają wizycie hr. Ciano wielkie znaczenie, przypuszczając, że przedyskutowane zostaną aktualne sprawy obu państw. Rozmowy również mają posłużyć wyjaśnieniu kwestii związanych z przeobrażeniami w Czecho-Słowacji oraz z Rusią Podkarpacką.

Jeszcze przed przybyciem gościa włoskiego premier węgierski Imredy wraz z nowym min. spr. zagr. Węgier hr. Csaky mają udać się do Berlina.

Objęcie przez hr. Csaky teki min. spr. zagr. Węgier spotkało się w Niemczech z zadowoleniem, gdyż uważany on jest za zwolennika współpracy Węgier z osią Berlin-Rzym

Ribbentrop i Bonnet (z prawej) podpisują deklarację niemiecko-francuską



# M ŚWIECIE

## Polska

### PROJEKT USTAWY O OBYWATELSTWIE TYMCZASOWYM

Posel Stoch zgłosił do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o obywatelstwie tymczasowym, według którego miałyby być względem żydów stosowane pewne ograniczenia polityczne i gospodarcze.

Według tego projektu obywatele tymczasowi nie mają praw następujących:

1) prawa wyboru i wybieralności do Sejmu, Senatu, do samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego i traca posiadane mandaty;

2) prawa do zajmowania stanowisk urzędniczych lub wykonywania innego zajęcia w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz w samorządzie terytorialnym, gospodarczym i zawodowym;

3) prawa do spełniania czynności nauczycielskich i wychowawczych w szkołach i zakładach z wyjątkiem szkół prywatnych żydowskich;

4) prawa do służby w wojsku z zachowaniem obowiązku wykonywania służby zastępczej;

5) prawa do dostaw dla urzędów, instytucyj oraz przedsiębiorstw państwowych, samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego;

6) prawa do prowadzenia przedsiębiorstwa lub wykonywania zajęć wymagających zezwolenia konsygnacyjnego;

7) prawa do wydawania, finansowania i współpracy w czasopiśmie redagowanym w języku polskim;

8) prawa do prowadzenia biur reklamowych i ogłoszeniowych.

Utrata praw powyższych następuje w sześć miesięcy po ogłoszeniu tej ustawy. Urzędnicy lub inni pracownicy tracący pracę na podstawie tej ustawy, traca równocześnie prawa emerytalne a zyskują wyłącznie prawo do zwrotu wpłaconych przez nich potrąceń na fundusz emerytalny lub wpłaconych przez nich składek na ubezpieczenie na starość. Utrata praw i stanowisk nie dotyczy udziału w samorządzie wyznaniowym żydowskim.

#### W KILKU WIERSZACH

**WE LWOWIE** przed gmachem uniwersytetu ma stanąć pomnik Słowackiego.

**W GDAŃSKU** zatonął w czasie lądowania s/s „Tezew”. Dwaj członkowie załogi zginęli.

**W UB. PIĄTEK I SOBOTE** odbył się uroczysty pogrzeb s. p. ks. arcybiskupa Teodorowicza, którego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu obronców Lwowa.

**DZIEŃ KUPCA POLSKIEGO**, mający na celu propagowanie i jak najlepsze zorganizowanie kupców Polaków, miał miejsce w całej Polsce 8. grudnia.

**KORPORACJA WELECJA**, założona przed zgorą pół wiekiem w Rydze, ostatnio obchodziła 55-lecie swego istnienia.

**Z WĘGIER** napływają do Prezydenta Rzeczypospolitej telegramy z wyrazami holdu i wdzięczności od różnych miast i organizacji węgierskich. Depesze te dają wyraz gorącemu pragnieniu osiągnięcia wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

**PRACOWNICY BANKOWI** ufundowali dla pułku lotniczego w Warszawie najnowszy samolot bombowy „Łoś”.

**SAMOŁOT SANITARNY** dla armii ufundowała lubelska rada notarialna.

**DYREKTOR ELTY** (litewskiej agencji telegraficznej) Dajlida bawił ostatnio w Polsce.

**ZMARŁA OSTATNIO WYBITNA ŚPIEWACZKA POLSKA** Stanisława Korwin-Szymanowska.

**NAGRODĘ LITERACKĄ IM. EL. ORZESZKOWEJ** przyznano w r. b. W Gasiorowskiemu.

## Czecho-Słowacja

### OBCENA CZECHO-SŁOWACJA LICZY 10 MILN. MIESZKAŃCÓW

Podczas przyjęcia korpusu dyplomatycznego prezydent Hacha oświadczył m. in., iż w wyniku ostatnich wydarzeń Czecho-Słowacja utraciła 44 596 km. kw., w tym 4 704 gmin i 4 922 440 mieszkańców. Pozostało w granicach państwa 92 912 km. kw., na których zamieszkuje w 11 902 gminach ok. 10 milionów ludności.

Zaprzysiężenie prezydenta. W ub. poniedziałek obrany ponownie na prezydenta Litwy Smetona złożył uroczystą przysięgę.

Na zdjęciu: prezydent Smetona składa przysięgę. Na prawo metropolita biskup Skwireckas



## Litwa Niepokoje w Kłajpedzie

Ostatnio odbyły się w Kłajpedzie wybory do sejmiku. W związku z nimi kwestia Kłajpedy znowu wysunęła się na forum międzynarodowe.

Niemcy Kłajpedczy w dniu wyborów wywiesili we wszystkich biurach wyborczych wielkie portrety Hitlera. W głosowaniu wzięło udział 97 proc. uławnionych.

W okresie przedwyborczym prasa światowa, interesując się mocno wynikami wyborów oraz dalszymi losami Kłajpedy, wyrażała przypuszczenie, że, po zwycięstwie Niemców w wyborach do sejmiku Kłajpedzkiego, zażądamy oni szerokiej autonomii dla okręgu kłajpedzkiego, a nawet, że Rzesza już w styczniu ogłosi przyłączenie Kłajpedy do Niemiec.

Rządy angielski i francuski informowały się u rządu niemieckiego w sprawie jego stanowiska w kwestii Kłajpedy.

W Kłajpedzie odbyły się demonstracje niemieckie, w czasie których została zdemolowana część sklepów żydowskich.

Żydzi, obawiając się zasadniczych zmian w losach Kłajpedy, masowo wyjeżdżają w głąb Litwy.

#### ARESZTOWANIA POLITYKÓW

W ub. tygodniu aresztowano na Litwie b. premiera Bistrasa oraz kilku b. wojskowych, będących zwolennikami Waldemara.

## Głosy żydowskie o Palestynie

W związku z zaostrzeniem kwestii żydowskiej i nasileniem antysemityzmu, Żydzi b. poważnie zastanawiają się nad swymi dalszymi losami.

Poniżej przytaczamy głosy żydów, jakie się ostatnio ukazały na łamach „Jerozolimy Wyzwolonej” i „Kurier Porannego”.

W „Jerozolimie Wyzwolonej” czytamy m. in.: „Wyszukiwanie terenów imigracyjnych na całej powierzchni ziemskiego globu przez wszystkich naszych przyjaciół czy protektorów jest pracą zbrodną i niepotrzebną. Imigracja żydowska na takie tereny stworzyłaby tylko jeszcze jedną kwestię żydowską, jeszcze jedną mniejszość żydowską, jeszcze jedno zagadnienie żydowskie. Za dziesięć lat mielibyśmy w Tanganajce czy Abisynii nowe ustawodawstwo rasowe...”

Palestyna — to nie są deklaracje ani wykup, ziemi ani posiedzenia ani konferencje. Palestyna — to ludzie i broń. Żydowsy ludzie i broń we właściwym ręku. Te dwa czynniki umożliwiają nam rozstrzygnięcie o przyszłości tego kraju. Tylko od nas samych zależy przebieg tej walki. Od naszej ofiarności, od naszej odwagi, od wytrwałości, od zdolności do wyrzeczeń. Oficjalna polityka żydowska zbankrutowała. Nowe pokolenie żydowskie szuka rozwiązania sprawy żydowskiej nowymi metodami. Żołnierz żydowski, walka czynna o Palestynę, państwo żydowskie, masowa emigracja, oto szybkie etapy, które prowadzą ku Jerozolimie Wyzwolonej...

...Ostatnie lata udowodniły, że nie możemy liczyć na Anglików, jeśli ich do tego nie zmusimy. Do obecnej sytuacji Żydów przyczyniło się w poważnej mierze nielojalne wykonywanie mandatu. Naród żydowski musi z tego wyciągnąć wszelkie konsekwencje. Nie możemy emigrować na księżyc, nie chcemy do nieba; musimy więc walczyć o Palestynę. Przeciwno wszystkim, którzy nam będą

#### STAN WYJĄTKOWY W KOWNIE

W Kownie i pow. kowieńskim na mocy dekretu prezydenta wprowadzono na przeciąg 6 miesięcy stan wyjątkowy. Krok ten, jak głosi komunikat urzędowy, został powzięty na skutek działalności czynników nieodpowiedzialnych, jaka się zaczęła ostatnio przejawiać.

#### DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE

Studenci litewscy demonstrowali ostatnio przeciwko wpływom żydowskim na Litwie. Policjarozproszyła demonstrantów. Studenci ogłosili 3-dniowy strajk. Władze uniwersyteckie zawiesiły wykłady, które zostana wznowione dopiero po feriiach zimowych.

## ZSRR

#### DYMISJA JEŻOWA

Dotychczasowy ludowy komisarz spraw wewnętrznych Jeżow podał się do dymisji. Na jego miejsce został mianowany Gruzin — Beria.

Nowy komisarz rozpoczął urzędowanie od usunięcia zaufanych współpracowników Jeżowa.

Jeżow zatrzymał za sobą resort ludowego komisariatu transportu wodnego.

przeszkadzali, czy to będą Arabowie, Anglicy, czy żydzi...

A w „Kurierze Porannym” adw. Kahane twierdzi:

14 samodzielnych państw dostatecznie gwarantują swobodny rozwój narodowości arabskiej. Sam tylko Irak, położony między Tygrysem i Eufratem, w kolebce cywilizacji świata antycznego, załudnionej niegdyś przez dziesiątki milionów Babilończyków, wyposażony w niezmiernie bogactwa naturalne, posiadający dziś, na powierzchni nieco większej od Polski, niecałe trzy miliony mieszkańców, ma przecież nieobliczalne możliwości rozwoju. Żaden naród na świecie nie posiada do swej dyspozycji tak ogromnych i niezamieszkałych przestrzeni, co Arabowie.

Zagadnienie palestyńskie dotyczy około 1 miliona Arabów palestyńskich, których znaczna część przybyła do Palestyny z sąsiednich krajów, zniechęca łatwymi zarobkami, tworzonymi przez kolonizację żydowską. Ich obrońcy wywodzą, iż powinni oni nadal pozostać większością w Palestynie i że należy przy pomocy środków administracyjnych do tego stopnia zdławić imigrację żydów, by nie dopuścić do zmajoryzowania Arabów.

Jeżeli zważymy przytoczone cyfry, a m.: że 11 milionów Arabów prowadzi samodzielny byt państwowy w aż 14 państwach (nie licząc Egiptu, Maroka, Algieru itd.) na przestrzeni 2 i pół miliona km. kw. i porównamy ten luksus z niedolą 18 milionów żydów, dla których przeznaczono wszystkiego 116 000 km. kw., celem pomyslnego rozwiązania kwestii żydowskiej w krajach liczących przeszło 100 milionów nie żydów (Bułgaria, Estonia, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Polska i Rumunia) — wówczas wszystkie wywody obrońców arabskich ukażą się nam we właściwym świetle.

Dział religijny

NAUKA na czwartą niedzielę Adwentu

W tym dniu wyraża Kościół gorące pragnienie rychłego przybycia Zbawiciela. Dlatego przytacza na wstępie Mszy świętej westchnienia dawnych patriarchów, wzywa wiernych w ewangelii do prawdziwej pokuty, która jest najlepszym sposobieniem do godnego przyjęcia Zbawiciela i na wstępie śpiewa:

Spuśćcie rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszcza ze dżdżem sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela. Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą a dzieła rąk Jego oznajmuje uwierdzenie. Chwała Bogu Ojcu itd.

Modlitwa kościelna. Wzbudź, Panie, prosim Cię, moc Twoją i przyjdź; pospiesz nam z Twą potężną pomocą, aby pobożanie dobroci Twej siłą Twej łaski przyspieszyło to, co się opóźnia przez grzechy nasze, który żyjesz itd.

Lekcja św. Pawła.

Bracia! Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych. Tu już więc szukają między szafarzami, aby który znalazł był wiernym. Ale u mnie to jest najmniejsza, iżbym był od was sądzony albo dnia ludzkiego, lecz ani sam siebie sądze albowiem się w niczym nie czuję, ale nie w tym jestem usprawiedliwion; a który mnie sądzi, Pan jest. A tak nie sądziecie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc, a wtedy chwala będzie od Boga.

CZEMU SIĘ DZIS CZYTA TĘ LEKCJĘ?

Kościół pragnie tym, co otrzymali święcenia zwrócić uwagę na wysoką godność ich urzędu, napomnieć ich, aby ten urząd sprawowali święcie i wiernie, aby się odznaczyli cnotą i pobożnością wobec wszystkich świeckich, jak ich przewyższają godnością. Przypomina też wiernym wysokie dostojęństwo kapłaństwa i łaskę, jaką im Bóg przez kapłaństwo wyświadcza. Kapłani, jako zastępcy Boga, są pośrednikami tajemnic Bożych, czynią wiernych uczestnikami prawdy i łaski Bożej przez głoszenie Słowa Bożego i udzielanie Sakramentów świętych. Stąd wynika, że wierni winni wysoko cenić i szanować duchownych.

CZEMU PAWEŁ MAŁO WAŻY SĄDY LUDZKIE?

Gdyż błędem jest, złądą, niedorzecznością przywiązywać jakąś wartość do sądu ludzkiego i do niego się stosować. Ludzie bowiem nieraz uważają to za złe, co w sobie jest dobrym i Bogu miłym, mają zaś to za dobre, co w sobie jest złym. Bogu wstrętnym i potępienia godnym. Co dzisiaj chwala, jutro gania i odwrotnie. Dlatego pisze św. Paweł: „Jeśli bym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym”. Jakże złymi chrześcijanami, jak niedorzeczny są ludzie, co chcąc się przypodobać światu, naśladowują przewrotne zwyczaje i mody w ubiorze, ruchach i gestach, a przez to oddalają się od Boga, Aniołów i Świętych Pańskich, którym się przede wszystkim powinni przypodobać! Zapamiętajmy sobie piękne słowa św. Franciszka Serafickiego: „Ileś wart wobec Boga, tyleś rzeczywiście wart, a nie więcej”, i nauczmy się z nich wiernie pełnić swe obowiązki i nie troszczyć się wcale o zdanie i pochwały świata.

# Ewangelia na czwartą niedzielę Adwentu

ZAPISANA U ŚW. LUKASZA W ROZDZ. 3. WIERSZ. 1—6

Piętnastego roku panowania Tyberyusza cesarza, gdy Poncyusz Pilat rządził żydowską ziemią a Herod (był) tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, tetrarchą lturejskim i rachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharoyssowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordannu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie napełnioną a wszelka góra i pagórek ponizón będzie; i krzywe miejsca będą proste a ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało Zbawienie Boże.

CZEMU EWANGELISTA OZNACZA TAK DOKŁADNIE CZAS, W KTÓRYM JAN POCZĄŁ KAZAĆ?

Czyni to dlatego, gdyż pojawienie się Jana było dla ludu Izraelskiego wypadkiem niezmiernie ważnym. Oczekiwano wtedy powszechnie upragnionego Mesyasa; prorocy przepowiedzieli, że wyprzedzi go wielki zwiastun, będący z ducha i siły drugim Eliaszem. Nadeszła nareszcie ta ważna chwila. Zjawił się zwiastun Pański, ostatni z proroków, stojący na pograniczu starego i nowego zakonu i woła: „Bliskim jest królestwo niebieskie”. — Jak mocno zastanowiło i zdumiewało żydów Jego przyjście, najlepszym tego dowodem jest zbiegowisko ludzi wszech stanów, żołnierzy, celników, wysłańców arcykapłańskich i wysokiej rady.

CO ZNACZĄ SŁOWA: „STAŁO SIĘ SŁOWO PAŃSKIE DO JANA?”

Znaczą, że Jan albo przez zesłanego od Boga anioła albo skutkiem natchnienia Bożego spowodowany został do nakazywania pokuty i wieszczenia światu przybycia Pańskiego, do czego się przysposobił życiem samotnym i pokutniczym i przestawianiem z Bogiem. Stąd nauka, iż nie należy cisnąć się do urzędu, a mianowicie do

duchownego, lecz słuchać jedynie głosu powołania, zbadać się dokładnie i przysposobić się świętobliwym życiem i modlitwą o oświecenie z nieba, poradzić się przewodnika duchownego.

CO ZNACZĄ SŁOWA: „GOTUJCIE DROGĘ PAŃSKĄ, CZYŃCIE PROSTE ŚCIEŻKI itd?”

Znaczą, że należy usunąć przeszkody, tamujące Panu przystęp do serc ludzkich i zbawienia człowieka. Głównych przeszkód liczymy cztery, oznaczonej wyżej przez doliny, góry, pagórki, krzywe miejsca i nierówne drogi. Zatarwardziałość serca, stroniąca od nawrócenia. „Bezbożnik, gdy przyjdzie w głębokość grzechów, za nie sobie nie ma.” Pychę i wyniosłość serca, która mniema, że się obędzie bez Zbawiciela. „Bóg pysznym się sprzeciwi, a pokornym łaskę dawa.” Chwiejność serca, któreby nie chciało zerwać ani z Bogiem ani ze światem i błąka się po manowcach, zbaczając to w prawo, to w lewo. „Biada człowiekowi dwoistego serca i grzesznikowi, który chodził dwiema drogami.” Twardość i nieczułość serca względem bliźnich. „Kto nienawidzi brata swego, w ciemnościach jest i w ciemnościach chodzi.”

Roman Drabik

## Przestępstwo

NOVELA

Skrzyp otwieranych drzwi obudził Johna Walsh'a (czytaj Dżona Uolsza). Przez szpary klejących się oczu zobaczył wchodzącego do przedziału robotnika. John Walsh machinalnie sięgnął ręką do kieszeni.

— Jest... — odetchnął z ulgą, czując pod palcami delikatną skórę wypełnionego portfela.

Robotnik mruknął jakieś pozdrowienie, zdjął kapelusz, rozpiął bluzę i położył się na ławce. Wkrótce też zaczął chrapać. Spał.

Mister Walsh obrzucił uważnym wzrokiem wychudłą twarz śpiącego, skrzywił usta na widok zniszczonego obuwia i zwrócił szczególną uwagę na bluzkę, której prawa pokała świeciła wytartymi strzępami podszewki.

Z wewnętrznej kieszeni bluzki wystawał plik papierów w nieoftwartym jeszcze listem na wierzchu. W górnym rogu koperty widniał niebieski znaczek...

Joh Walsh drgnął...

Coś znajomego, swojskiego wionęło z

zabkowego kwadratu... Coś oddalonego... A jednak tak bliskiego... coś...

Joh chwilę się wahał... Potem zgrabnie wyjął papiery z kieszeni robotnika. Podniósł kopertę do oczu... Polska!...

...Częstochowa!...

Gorąca mgła przesłoniła oczy Walsh'a. Czuł, że lzy gorącą sfrugą spływają mu po policzku...

Polska!...

Częstochowa!...

Na chwilę zapominał, że jest w potęgę, na obcej ziemi. Rozbudzona wspomnieniem myśl przeniosł się do rodzinnej wsi... pod strzechę ojcowskiego domu...

— Janek, kań walisz jak opętany? — mówi matka, niosąc skopiec pieniącego się mleka.

— Bociany, mamo, bociany!...

A stary Walik uśmiecha się, pyka z fajki i mówi:

— Ot zatesknily, to i wróciły!...

...Ojczyzna!...

...Jasna Góra!...

Albo to dziewczę o oczach jak nicz... pominajki, co mu w ramionach plakało

Rudolf Blaumanis

Z lotewskiego przełożył Edward Skangieli

(Dokończenie)

## Opowiadanie o świni, która przemówiła

Raptem wydało się, że cały tłum duchów piekielnych został wypuszczony w szopie. Naraz w jednym kącie zakukała kukufka, w drugim słowik zaśpiewał, w trzecim pies zaczął wyc i szczekać, to znów się wydawało, że w szopie ktoś piluje aż w końcu rudere napelnił taki hałas i brzęk, jakby to był ul pszczeli.

Słyszycząc hałas ludziom włosy powstawały na głowie. Aż najbądź tchórzliwi, zakreśliwszy znak krzyża, zaczęli chyłkiem uciekać. Ocknęli się też inni i żadna już siła nie mogła ich zatrzymać. W szalonych skokach wbiegli wszyscy na pagórek — Koklap znów siny i czarny, wraz z innymi — przybiegli do domostwa, chwytając powietrze jak ryby wyrzucone z wody.

Kiedy pierwsze, zbliżone do szaleństwa, zdenerwowanie minęło i ludzie, wiejskim zwyczajem, znowu i znowu opowiadali sobie o tym, co przed chwilą wspólnie przeżyli, rysując swe własne uczucia, jakie mieli w tym i jakie w innym momencie, powstało pytanie: co począć? Jedna sprawa była wyraźna: jeżeli nie stanie się tak, jak kazała świnią, Koklap będzie zginionym człowiekiem i dom szybko, szybko, jak w czasie zarazy, wyburze. Jajko też nie wolno było klinować w osi, należało je przystojnie zakopać w ziemi, ażeby nie rozniewać jeszcze bardziej potężnego sztukmistrza — przecież tak czy inaczej nie można mu sprostać.

Ale któż ma zjeść mięso? Już na samą myśl o tym zimne dreszcze przebiegaly przez kości.

Lecz czyż Eda nie wyjdzie za mąż? Tego się teraz stać nie mogło. Tu głos zabrala gospodyni, mówiąc, że zna radę na to, lecz nie ona nie pomoże,

jeżeli się głośno zrobi o dziwach przed chwilą przeczytych. Czy wszyscy domownicy przyrzekają trzymać język za zębami?

— Tak musi być, jeżeli on rozkazuje — oświadczył Koklap, wodząc dokoła spojrzaniem, które na każde usta kładło obietnicę jak najgłębszej tajemnicy. Niech więc gospodyni mówi.

— Wszyscy wiedzą, mówiła Koklapowa, że Adam Rogą kopie rowy w bagnach dworskich i o tym, co to za potężny jest chłop. Łopate sobie kazał ukuć jak pół morgi, a chleba codziennie zjada cały bochen, mimo to jednak, sam jej opowiadał, nigdy jeszcze do syta się nie najadł. To byłby ten mąż, który w najkrótszym czasie mógłby świnię wykończyć, jeżeli o niczym się nie dowie. Należałoby doń pójść.

— „Tak, ale cóż mu się powie, czemu takie dobrodziejstwo nań spada?” — zapytał któryś.

— „Zakład” — krótko przerwał gospodarz. — Świat nazywa mnie dziwakiem, dobrze, założyłem się, że Rogą, zje w przeciągu trzech tygodni świnię.”

A kiedy już posłano wieść do Fryca o odroczeniu weseliska, świnię zaś z wielkim szczeniakiem zębów i drzeniem przywieziono do domu, podzielono na kawaly i posolono — Koklap z bagien dworskich przywiózł Rogę i zasadził go z miejsca do mis ze swinią.

Roga rzeczywiście był obrzymem o ładnej chłopięcej twarzy. Miękkie i jasne, jak len, włosy pokrywały jego głowę, warzę zaś upiększał cienki wąs. Bez żadnych podejrzeń uwierzył w bajkę o zakładzie i

(Dokończenie na str. 8.)

przysłijcie... Może dadzą z dwadzieścia dolarów... Wasz syn.”

Mister Walsh zamyślił się nad tragedią matki i syna.

— Tak... trzeba zaradzić!...

I wymyślił John Walsh...

W przeciągu kilkunastu minut napisał dwa listy, umieścił w starych kopertach, do jednej włożył 50 dolarów, zakleił i z resztą papierów wsadził do kieszeni, na dawne miejsce.

Odetchnął, obtarł spocone czoło i zapalił cygaro.

— Bogu dzięki! — mruknął, czując, że mu się do serca ciśnie tęskliwa jakaś słodycz.

Tak! John Walsh zmienił tylko nazwisko, serce zostało to samo... chłopskie... rzewliwe... spod Częstochowy...

Na następnej stacji obudził Siwaka.

— Może macie co odnieść na pocztę, to dajcie — powiedział, bo wychodzę na chwilę na stację — jest dłuższy postój

— Byłoby, tylko znaczka nie ma.

— Głupstwo, dawajcie!...

Długo mistrz Walsh bawił na stacji. Wrócił obladowany paczkami jak żydowski osioł, spocony, zadyszany, lecz uśmiechnięty i promieniejący zadowoleniem.

W drzwiach przedziału zatrzymał się.

Józef Siwiak, łkając jak dziecko, czytał list.

— A żeśmy się dowiedzieli, że tobie źle się powodzi, sprzedaliśmy twoją część za 50 dolarów. Są one w liście. My żyjemy dobrze... Ojciec słabuje. Całujemy cię, synu...”

Szloch robotnika i łamiący się podczas czytania głos, wstrząsnęły Walsh'em.

Odwrócił się, by ukryć łzy. Gdy ponownie spojrzął na Siwiaka, spotrzegł, że tulił do piersi zmoczony łzami list. Piećdziesięciodolarowy banknot leżał na ziemi... Że tam, w ojczyźnie szczęśliwi, to było ważne. Reszta — obojętna...

— Siwiakowo!... Siwiakowo!...

— Cóż? Pali się?...

— Listonosz do was przyszedł!...

Starowina odstawila cebryk z zieniakami, zwała strużyny z fartucha i pobiegła do drugiej izby, gdzie już listonosz dźwięczał pieniądźmi.

— Od syna z Ameryki list i pieniądze.

— List i pieniądze... — powtórzyła szeptem. — Niby od Józka?

— Od Józka... A bogacz musi być, bo wam 50 dolarów posłał, co na złote... kupa grosza.

— Piećdziesiąt dolarów...

— Tu macie list.

Pochwyciła go w wyschłe, szerniałe palce i poniosła do ust. Dwie łzy spadły na kopertę i zamazały kilka liter adresu...

— Dzięki Ci, Boże — szepnęła. — Dzięki, że Józkiowi dobrze...

Roman Drabik

zależnie, gdy odjeżdżał do Ameryki. Boże! Boże!

Mister Walsh otarł kraciastą chustką mokre policzki i przerwał wspomnienia... Biały prostokąt listu rzucił mu się w oczy...

— Wielmożny Pan Józef Siwiak — Bractwa (Stan Spirito Santo)...

Zatęsknił zaraz za słodkimi, ojczyznianymi słowami... Zdecydował się... Wiedział, że jeśli wyjmie list i go przeczyta, popelni podłość, a jednak... Spojrzał przelotnie na śpiącego i otworzył kopertę.

Duże, niezgrabne, starczą ręką skreślone, litery...

— „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...”

Kochany Józku! Wielgi żal czujemy do ciebie, że nie pisujesz do nas... Czyś już zapomniał starą matkę? U nas wielga bida... Ociec zeszłego roku umar... Nawet na sól nie ma... Czasem se myślę, że przyńdzie z głodu zginąć jak psu... Cała moja nadzieja w tobie, Józku... tam w Ameryce łatwiej o dolary, niż u nas o grosze... Przyszli co, bo ciężko ze mną... Mieszkam kątem u organisty... Kaśka, com jej grunt zapisała, wypędziła mnie z chałupy... Żyje żebranym... Twoja matka...”

Walsh ujął za plikę papierów... Dokumenty... Wycinki z gazet, fotografie, jakaś broszura i znowu drugi list przygotowany widocznie do wysyłki.

— Wielmożni Państwo Józef i Bronisława Siwiak — Polska...

Bez znaczka. John odkleił wierzch koperty.

— „Droży Rodzice!

Po wielu latach się do was odzywam, bo już nie mogę wytrzymać... Żyję gorzej niż sobaka... Jest tak, że nie jem bez cztery dni... Już dwa lata sypiam pod mostami, w sieniach. Wiem, że u was się nie przelewa... ale macie przynajmniej co w gębę włożyć... Błagam was... Przysłijcie choć parę złotych... Sprzedajcie moją część i

**„S. Arenstamm”**  
 Skłupu iela 4 Zał. w roku 1855.  
**Artykuły piśmienne i biurowe**  
**Upominki**  
 NADESZŁY: Wieczne pióra znanych firm światowych. Przybore biurowe z marmuru, metalu i drzewa. Eleganckie teki i pugilaresy. Wykwintne papiery listowe. Ołówki w srebrze i alpacie. Przynależności stołu bridge'owego i palarnianego

**DOŁÓŻ SWA CEGIEKĘ**  
  
**DO BUDOWY DOMU POLAKÓW Z ZAGRANICY WARSZAWIE**

(Dokończenie ze str. 7.)

w radosnym nastroju zabrał się do spełnienia swego obowiązku.

Jak się okazało, gospodyni nie przesadzala, opowiadając o jego apetycie. Kokłap w innych warunkach byłby ogromnie zaambarasowany i próbowałby go powstrzymać i umiarkować swymi potężnymi „słowy”. Ale teraz tylko się cieszył, troszcząc się zapobiegliwie, ażeby przed Adamem przynajmniej trzy razy dziennie stawało się pełne misy zakłętę mięsiva, gotowanego czy pieczonego, gorącego czy też zimnego.

Tak się ciągnęło około tygodnia. Wreszcie wydawało się, że żołądek olbrzyma ma dość jednostajnej strawy: misy nie opróżniały się już tak szybko.

Ale Kokłap, to nie był chłop wczorajszy. Wnet znalazł na to radę, otworzywszy beczulkę smakowitego piwa weselnego i podsunawszy potężną gorzałę ze spirytusu weselnego, przyprowadzoną ziołami. Środki okazały się skuteczne. Znowu się zjawił dawny apetyt i biedny kopacz rowów żył — wedle własnego mniemania — jak u Pana Boga w uchu.

Życie takie nie miało jednak bez śladu. Koścista figura chłopca przyjemnie się zaokrągliła, ręce stały się miękkie i białe, a szerokie ramiona — jeszcze szersze. Chłop z trudem mógł oblec się w kurtkę. I kiedy któregoś dnia niechętny — gdyż, bynajmniej, nie był zbytnio zarozumiały — spojrzal w lusterko Edy, nie mógł już siebie poznać: taki był mocarny, taki piękny a gładki stał się na licach.

Wraz z zewnętrzną zaszła i zmiana wewnętrzną.

Dotąd był cichym, nieśmiałym i niezgrabnym chłopem, który nie myślał o niczym innym, jak tylko o jedzeniu i spaniu, o bagnach i rowach. Wreszcie, na co innego nie miał nawet czasu. Teraz się stawał coraz to śmielszy i ruchliwszy, a przede wszystkim zaczął filozofować. Oparły o wąskie drzwi izby albo też rozciągnięty na miedzy, przyglądając się żniwiarom i ze smakiem dymiąc swą krótką fajeczką, myślał i ważył w sobie co najważniejsze sprawy...

Hm... Ojciec Niebieski pewnikiem musi być mocarnie mądry, skoro tworzy ludzi takimi, jakimi są. Kiedy się tak dobrze pomyśli — stworzył ich tak, że mogą w każdej chwili doznawać jakiejś radości i rozkoszy. Kiedy tv, człowieku, jesz — rozkoszuje się podniebienie i brzuch twój, kiedy mówisz — język tegoż doznaje, kiedy słuchasz i słyszysz — rozkoszą to jest dla uszu. A kiedy patrzysz i widzisz — cieszy się oko twoje... Oko jest od brzucha odmienne. Brzuch można napełnić — oka nie. Jeśli się coś oku spodoba, to w żaden sposób napatrzeć się nie można... Nie może się napatrzeć na długie, szerokie a proste rowy, pomiędzy brzegami których wolniutko, lekko się kołysząc, płynie woda. Na piękne dziewczyny też się napatrzeć nie może... Tak — na piękne dziewczyny też nie może. Jak dziwnie, że dawniej tego nie spostrzegł. Przecież od dawna zna już Lizę, Ewę i Lenę, służące Kokłapa... I Edę, jego córkę... Ale dotychczas nie cieszyły one jego oka. No i... No a teraz nie potrafi bez przymusu odwrócić od nich spojrzenia i byłby nie wiadomo co dał, żeby, szczególnie na Edę, chociażby przez 24 godziny bez przerwy mógł bez przeszkody patrzeć. Bo to rzeczywiście jest dziewczucha. Jak lipa w kwiecie! A co za siłę ma w sobie, czego tylko dźwignąć nie może! Z trzema wiadrami idzie

do studni po wodę a wraca tak lekko, jak łania. Rzeczywiście, mało było mężczyzn, którzyby mogli o nią zabiegać, a jednak — Fryc Wimba jest jej narzeczonym!

I Adam jadł, pił i próżnował, a wciąż się na Edę patrzył. A co dnia czuł, że się mu coraz bardziej podoba.

I kiedy któregoś dnia Eda znowu postawiła przed nim misę z mięsem, ujął ją za rękę.

— „Co znowu?” — zapytała Eda, patrząc na olbrzyma.

Adam puścił rękę

— „Nic, nic” — mrucał zmieszany.

— „Nic!... Czemuś więc mnie ruszał?”

Chłop się zebrał w sobie. Podniósł oczy i wpatrywał się przez chwilę w strojną i mocną postawę dziewczyny. Znowu zaczęło walić serce.

— „Zawsze chętnie patrzę na ciebie” — wyrzekł wreszcie.

„Podobasz mi się. Chciałbym przytrzymać cię za rękę, żebyś ode mnie nie odchodziła, żebyś została przy mnie”.

Eda się zapłoniła.

— „Czemu tak mówisz?”

Parobczak westchnął.

— Jesteś taką dziewczyną, jakiej dotychczas w swym życiu nie widziałem” — ciągnął — „Niedługo już weselisko sprawiasz”.

— „Tak...”

— „Niedługo... Jak cudacznie... Szkoda mi ciebie. Ale cóż, trzeba będzie pić na weselisku.”

I Adam jadł, pił, próżnował i patrzył na Edę. Któregoś dnia znowu ją nagle ujął za rękę.

— „Czy on ci się podoba?”

— „Kto?”

— „Ach — no przecie twój narzeczony.”

— „On?... Tak on... Już od maleńkości się znamy, rodzice jego chcieli, przychodził wciąż do nas i był taki śmiały i szalony. Nikt nic nie mówił, no i ja — ja myślałam, że trzeba będzie wyjść no i —”

— „Czy on ci się podoba?”

— „Nie wiem”.

— „Ach, ty mi nie chcesz powiedzieć. Powiedz przecie!”

Zapadła chwila ciszy.

— „On jest taki drobniutki, niemocny i nieładny w porównaniu z tobą” — wreszcie wyszeptala Eda.

Po tej rozmowie apetyt Adama znikł, jak zaczarowany i ani piwo ani jarzębinówka ani gorzka nie mogły go przywrócić. Kokłap ze zgrzyoty, jaką mu sprawiło tak niemile zjawisko, ledwo nie zawrował. Cały jego gniew starym zwyczajem skupił się na domownikach. Kiedyś zbit nawet jednego z parobków całkiem bez powodu. Ale kara za tą niesprawiedliwość zaraz go dościgała. Rozgorączony parobek poszedł do Adama i opowiedział mu dokładnie a szczegółowo, czemu go tu honorują, „jak jakiego księcia”.

Adamowi oczy na wierzch wyszły. Siedział z pół godziny, z miejsca się nie ruszając, nad pełną misą mięsiva. Głowę wsparł na rękach, gdyż tak najlepiej mu się myślało. Potem odszukał Kokłapa.

— „Gałganie!” — huknął na niego. — „Znam już twój zakład. Reinis mi wszystko wygadał. No, teraz mam cię w rękę! Jedno z dwojga: albo mi swą córkę dasz za żonę albo też więcej ani kawałek tego przekłętę mięsa nie przelknę! Mogłem przez ciebie swą duszę piekłu zaprzedać! Zrobie to dla Edy. Podobasz mi się tak o-

gromnie, że żyć bez niej nie mogę”.

Kiedy indziej na tak niezwykle słowa Kokłap skrzyknąłby „parobków i kazał Adama związać, zwalić na wóz, zawieźć do bagien dworskich i wywalić jak wóz nawozu. Teraz jednak tylko załamawszy ręce bladł i czerwiał naprzemiennie.

— „Człowieku! Opamiętaj się! Czyżbyś całkiem rozum postradał? Czy też nie wiesz, że ten Fryc — że Eda”...

— „Wszystko wiem!” — pizerwał mu Adam. — „Niczym, ale to całkiem niczym się nie martwię. Twoja córka — ona mi się podoba — czy mi ją dasz czy nie?”

— „Ależ Adasiu, kochany, co też Fryc powie, jak mu Edę zabierzesz!”

— „Co ten konik polny może powie-dzieć!” — zaśmiał się Goliat. „Niech tylko spróbuje pisać, to ja jego!”... I schwy-ciwszy krepęgo Kokłapa podniósł go wy-soko w powietrze, potrząsnął nim potęż-nie i postawił znowu na ziemię. — „O-tak!... Na makę go zetnę... na mialką...”

— „Aj!” — jęknął Kokłap, pocierając wykręcione ramiona. — „Ale bagno? „Aj, Aj!... skrzynię Fryc już zabrał.”

— „Zabrał? Przecież miał przyjść tu mieszkać.”

— „Tylko tak niby żartem, żeby mnie urządzenie weseliska przypadło. Rodzice Fryca teraz nie mogą.”

— „Tylko tak sobie, żartem? No, to żarty na stronę, bierz mnie w swój dom. A skrzynię to już przywiozę z powrotem.”

— „Fryc nie da.”

— „No to przywiozę posażek wraz z całym Frycem!” — krzyczał Adam. — „Czy ten zdechłak myśli, że Eda winna mu co za jego przyjaźń? Dobrze, to ja ten dług na siebie biorę. Jak się tylko będzie żenił, to mu oddam z procentami, jeśli on tak chce!”

— „Prawdziwy poganin z ciebie, Adamie. Ach Boże!... Nie jestem z wczoraj-szych, ale teraz mi się zdaje... A czy też moja córka chce ciebie?”

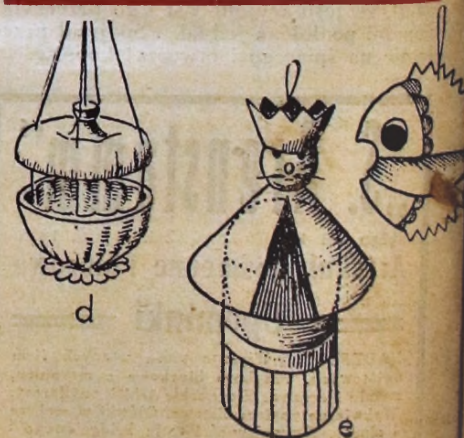
— „Chce”.

— „Czy tak? No to sobie jeszcze się namyśle przez kilka dni... Ach ta świni-a, ta świni-a... Już się nieszczęścia zaczęły walić na mnie...”

Mięło kilka dni. Kokłap się namyślał. Adam nie tknął mięsa, a gospodyni, nie wiedząc co się dzieje, posłała sąsiadów po jakąś staruszkę, która wszystkim zagadkom i trudnościom życiowym czy to słowem czy czynem uniała zaradzić.

Wreszcie Kokłap spostrzegł, że przegrał, że musi ustąpić więc nie sprzeciwiał się już więcej.

Adam znowu zabrał się do mięsa i po-



Zabawki choinkowe



jechał do Fryca Wimby po posag Edy. Fryc był lekkomyślnym chłopakiem i należał do tego, szeroko rozpowszechnionego gatunku mężczyzn, dla których miłość w jej najgłębszym znaczeniu jest obca. Dla niego ta czy owa dziewczyna była tak samo kochana, jak inna, a Eda miłsza od innych z powodu sąsiedztwa granic. Kiedy mu Adam wielce poważnym głosem oznajmił cel swego przyjazdu i w wyjaśnienie swe wplół kilka łatwo zrozumiałych gróźb, Fryc się zląkł, myśląc, że olbrzym majaczy. Przekonawszy się jednak, że Adam ani był pijany ani zwariował — ledwie zdołał powstrzymać się od śmiechu, jaki w nim się zbudził na myśl o podobnych bzdurach.

— „Bierz ją, bierz!” — zawołał — „lecz żebyś mi tylko zaraz po tym czego nie wyrzucił!”

Rodzice Fryca nie dali się jednak tak łatwo przekonać i oddać skrzyni, lecz wreszcie ustąpili, gdy syn ich w tajemnicy zapewnił, że ma pewne dowody, iż się podoba Lizie Bambanów. Przecież Bamban jest tak samo bogaty jak Koklap — jeśli chcą, on się ożeni z Lizą...

Adam odwiózł kufer, znów z najlepszym apetytem zabrał się do ukończenia świni, którą zjadł do ostatniego kawalczka, i niedługo sprawił wesele.

Tak, w przedce też musiał zacząć oszczędzać, bo uczta weselna nie była ostatnią ucztą w jego szczęśliwym, błogosławionym potomstwie małżeństwie.

Rudolf Blaumanis



Gwiazdka na niebie prześlicznie lśni...

równomiernie, pamiętając przy tym, by choinka nie była przeladowana i aby ozdoby, zawieszane obok siebie, nie były jednej barwy.

Jeśli drzewko jest gęste, można nachylić gałązki przez obciążenie ich np. jabłkami.

Po zawieszeniu wszystkich ozdób, można wykończyć ubranie choinki przez pokrycie pnia i gałązek cienko rozpostartą watą, która będzie przypominała śnieg na choince.

Małe choinki, które mamy postawić na stole, można ubrać samymi tylko kokardami ze wstążeczki, „śniegiem” i złotymi nitkami.

Nad całą serią cacek, zdobiących choinkę, króluje najczęściej gwiazda lub archanioł. Najlepiej mamy opisaną choinkę w wierszyku:

„Na choince zapłonęły  
Różnobarwne świeczki;  
Łańcuch ją opasał wkoło,  
Srebrzą się gwiazdeczki —  
Drzewko stoi w pełnej krasie,  
Pięknie przystrojone:  
Wiszą łałki, pajacyki,  
Orzechy złoione —  
W kolor tęczy zabarwione  
Patrzą oczka pawie;  
Złote rybki na niteczkach  
Bujają jak w stawie. —  
Pachnie świerkiem w całej sali;  
Gwiazda w górze gałąnie, —  
Drzewko swymi gałązkami  
Ku ziemi się kłoni.

NAJLEPSZY PODAREK  
GWIAZDKOWY

Boże Narodzenie jest świętem, które może najwięcej uciechy sprawiać dzieciom. One oczekują niespodzianek, z biciem małych serduszek wyglądają wejścia pierwszej gwiazdy na niebie. I kiedy zapalają się światła na drzewku, dzieci się tłoczą, patrzą, wyczekują. Łakocie, zabawki, różne drobnostki cieszą je, lecz te, które już nauczyły się cenić książki, po nią przede wszystkim wyciągają rękę, po nią sięgają. Matki, pojmujące doniosłość tego zagadnienia, wiedzą, że dobra książka, to najlepszy, najdzielniejszy pomocnik w wychowywaniu ich „pociec”. Książka dobra, stosownie do wieku dziecka dobrana, wdraża go do radzenia sobie w różnych okolicznościach. Ona budzi uczucia patriotyczne, miłość Ojczyzny, kształci charakter, wzmacnia wolę, uczy panowania nad sobą, zapoznaje z rodzinnym krajem i jego okolicami, daje poznać ludy — ich obyczaje, wierzenia i charakter. Dobra książka umoralnia i podnosi.

(Dokończenie na str. 10)

# Gdy zbliża się gwiazdka...

Wraz z nadchodzącym okresem świąt Bożego Narodzenia — rozpoczyna się okres gorączkowego przygotowywania do gwiazdki. Polega to głównie na przygotowywaniu licznych ozdób na choinkę. Ozdoby te robią dzieci w szkole, w domu, w świetlicy, w ochronce, a wszędzie cechuje dzieci wzruszenie, napięcie i oczekiwanie.

Ozdoby na choinkę można konstruować z różnych materiałów. Należałoby przy tym omówić przeznaczenie, kształt i barwę ozdób choinkowych, aby choinka mogła naprawdę ładnie wyglądać, co jest zresztą troską nie tylko rodziców, starszego rodzeństwa, ale i samych dzieci, zwłaszcza tych, dla których choinka nie jest już niespodzianką, ale przyjemnością, ponieważ same przyczyniły się do jej przystrojenia, wkładając w to wiele swej pracy.

Aby choinka miała charakter wybitnie polski, aby była choinką polską — nie może posiadać obcych wzorów i wyrobów. W naszym zdobniczym narodowym mamy niewyczerpane źródło pięknych pomysłów.

A taką „choinkę polską” można zrobić własnymi siłami. Należy tylko zwrócić oczy dziecka na to, co jest piękne, a czego dotąd nie ma i co znać powinno. Jeśli więc chcemy utrzymać choinkę w polskim stylu, usuńmy wszelkie ozdoby cudzoziemskiego pochodzenia i rodzaju, a wszelkie do niej doświetlenia dobierzmy odpowiednio.

Do urzędzenia typowej „choinki polskiej” będzie nam potrzebny bardzo różnorodny materiał, przytem nie kosztowny, jeżeli będziemy się z nim obchodzić oszczędnie.

A więc najważniejszym będzie kolorowy papier (złoty, srebrny), bibuły angielskie w różnych barwach, rafia, patyczki, słoma i kłosa, piórka drobne, wydrążone skorupki od jaj, złoto w proszku, nici i bawełna kolorowa. Do klejenia używamy kleju z maki ży-

niej, zaparzonej gorącą wodą krochmalu, białej pasty fotograficznej, dekstryny itp.

Przy doborze barw zwracać należy wielką uwagę na ich harmonię. Różniamy przy tym cztery „obojętne”, t. zn. pasujące wzajemnie do siebie i do innych, a więc: kolor czarny, biały, złoty i srebrny. Ponadto używamy inne — zastosowane w takim porządku, w jakim ułożone są w tęczy, a więc: fioletowy, niebieski, zielony, żółty, pomarańczowy, zielony. Można jednak przystroić choinkę jednobarwnie, utrzymując ją w jednym kolorze i jego odcieniach z dodaniem barw obojętnych.

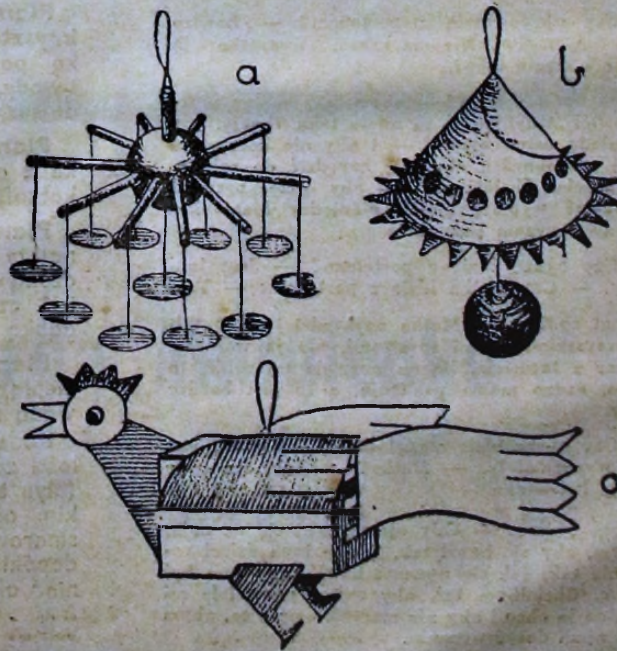
Pamiętając o tym, że materiały którymi rozporządzamy, są bardzo proste, należy zwrócić uwagę na dokładność i czystość roboty. Aby sobie ułatwić pracę, należy papier lub bibułę składać w kilkoro i wycinać od razu po kilka kwiatków, kilka kwadracików i kilka kół. Aby zachować poprzednią wielkość, wyciąć poprzednio z grubego kartonu albo brystolu formę w wielkości i kształcie ściśle określonym.

Trzeba pamiętać, że przedmiot zawieszony na drzewku musi być barwny błyszczący, odcinający się wyraźnie od ciemnozielonego tła choinki, nadto tak skonstruowany, aby obserwowany z każdej pozycji dawał interesującą sylwetkę. Ozdoby płaskie nie odpowiadają temu wymaganiu, w pewnym położeniu nie są widoczne. Zależnie od wielkości drzewka wytwarzamy większe i mniejsze ozdoby, nadto większe zawieszamy bliżej wierzchołka, a mniejsze niżej. Do ozdób najbardziej znanych i łatwych do wykonania należą: (kujawskie) „pawie oczko”, łańcuchy (łowickie) z bibułki, mazowieckie „róże”, pająki różnego rodzaju, ozdoby z pierza, z jaj, ptaszki. Ozdoby drzewka są tak różnorodne, że trudno je wszystkie wymienić. Złożyła się na nie kultura całej ludzkości z jej marzeniami, pra-

gnieniami i myślą sprawienia najbliższemu radości.

Zanim jednak zaczniemy ubierać drzewko — powinniśmy je dobrze ustawić, tak, aby się potem nie przewróciło. Gdy drzewko jest małe, stawiamy je zwykle na stołku lub niskim stoliku, który należy okryć kawałkiem barwnego lub białego materiału. Dużą choinkę stawiamy wprost na ziemi, przybijając podstawkę lub przyciskając ją jakimś ciężkim przedmiotem dla utrzymania równowagi.

Zabawki na drzewku rozmieszczamy



Zabawki choinkowe

Aby jednak książka dała dziecku to, co dać powinna, matka musi nawiązywać nić sympatii między dzieckiem a książką. Wtedy książka stanie się nieodzowną, nauczy zmagać się z trudnościami życia i pokonywać je zwycięsko.

Oto podajemy poniżej tytuły kilku książek na upominki gwiazdkowe dla dzieci.

**BUDZENIE UCZUĆ MIŁOŚCI:** Amicis E. — „Serce” — „Chata Wujka Toma”. — Dąbrowska M. — „Przyjaźń”. G. Morcinek — „Po kamienistej dro-

dze”. Gould — „Gwiazda przewodnia”. Arctowa — „Koledzy”. Zakrzewska H. — „Pojednanie”.

**ZNAJOMOŚĆ DZIEJÓW:** Gromulicki — „Życie dla Ojczyzny”. Kraszewskiego — z cyklu historycznego, streszczone — w porządku chronologicznym. Arctowa — „Ojczyzna”. Zakrzewska — „Białe róże”. „Dzieci Lwowa”. Radlińska H. — „Posiew wolności”.

**WYRABIANIE DZIELNOŚCI, ZARADNOŚCI:** Defoe — „Robinson Kruzo”. „Robinsons Szwajcarski”. „Ro-

binson polski”. — Sienkiewicz — „W pustyni i w puszczy”.

**PRZYRODA:** Urbanowska — „Gucio zaczarowany”. „Róża bez koleców”. B. Dyakowski — „Nasz las i jego mieszkańcy”. Kannówna M. — „Leśne czary”. Ossendowski F. — „W polskiej dżungli” i wiele, wiele innych.

\*  
Stoi choinka, barwna i tajemnicza, jak gwiazdka, która za chwilę rozbłyśnie na niebie.

W pokoju stół zasłany białym obru-

sem. Pod obrusem szeleści siano. Na obrusie leżą opłatki.

Za chwilę rozbrzmi koleda.

W żłobie leży...

Dni płyną pomału, lata płyną szybko. Z czasem patrzeć będziemy tylko w przeszłość, a obraz choinki, odzianej w barwną szatę i obsypanej słodyczami i te podarki pod drzewkiem — będą najmielszym wspomnieniem dzieciństwa.

I choć przesnuje się wiele świąt w ciągu wielu lat — choinka z lat dziecińczych będzie **najpiękniejsza** — a dawne podarki gwiazdkowe **najmileze**,



# SPRAWY KOBIECE

## Dzieci o rodzicach

## Sto praktycznych wskazówek \*)

Zdarza się często, że rodzice mówią o dzieciach. Zdarza się też, że dzieci mówią o swoich rodzicach, tylko słowa ich rzadko dochodzą do uszu dorosłych. Pragnąc dowiedzieć się, co dzieci myślą o dorosłych, „Daily Express” zorganizował ankietę, w której wzięły udział właśnie dzieci.

Ankieta stawiała dwa pytania: **Pytanie 1:** czy ojciec idzie z postępem? **Drugie:** czy matka idzie z postępem?

Poniżej podajemy odpowiedzi kilku małoletnich czytelników na tę ankietę.

1) Czy ojciec idzie z postępem? — **Mógłby robić większe postępy, bo jest zdolny.** — Czy matka idzie z postępem? — **Niestety, ciągle uważa mnie za małego chłopca; poza tym zadowolniajaco.**

Uwagi ogólne: — Ojciec jest trochę „fajerwerkowaty” i wybucha, szczególnie, jeśli się zdarzy, że trochę hałasuje, ale uspakaja się szybko. Matka za często mówi kazania i za dużo się martwi. Na ogół biorąc, mam dobrych rodziców.

2) Czy ojciec idzie z postępem? — **Żółwim krokiem. Jak nie pracuje, to śpi.** — Matka? — **Niestety, wciąż jeszcze nie umie upiec takiego placka, jak babcia.**

Uwagi: — Słyszę ciągle, że nie powinienem odpowiadać starszym nawet wtedy, jeśli mam rację. Ale uważam, że to jest niesprawiedliwe.

3) Czy ojciec idzie z postępem? — **Bardzo wolno.** — A matka? **Nie ma czasu. Wszystko ją interesuje i ciągle mówi.**

Uwagi ogólne: — Chciałabym, aby mama przestała mówić: „Gdybym to ja miała taką okazję, gdy bylam młodą dziewczyną!” — i aby nie korzystała z każdej sposobności, aby mnie zapędzić do roboty, gdy są goście. Chciałabym też, aby ojciec przestał wstrzymywać wypłatę moich pieniędzy kieszonkowych, gdy ogryzam paznokcie.

4) Czy ojciec idzie z postępem? — **Jest taki zabawny.** — Czy matka idzie z postępem? — **Tak.**

Uwagi ogólne: — Matka najbardziej się przejmuję wszystkimi moimi sprawami, ale ja wolę iść na spacer z tatusiem, bo on pozwala mi robić, to wszystko, czego mama zakazuje, a to jest bardzo zabawne.

5) Czy ojciec idzie z postępem? — **O tak, jest bardzo wyrozumiały.** — Matka? — **Tak, stara się być moją koleżanką.**

Uwagi ogólne: — Gdy ojciec bawi się ze mną, chciałabym, aby się bawił tak, jak to inne dzieci robią, a nie tak, jak się nauczył bawić, gdy sam był chłopcem. Chciałabym też, aby mama pozwalała mi jeść to, co ja chcę i aby nie martwiła się o to, abym codziennie zjadł dosyć witamin.

Najwne te uwagi dadzą z pewnością wiele do myślenia rodzicom i pedagogom.

**Plamy czerwone** na sukniach itp. usuwa chloroform, jeśli przyczyną były kwasy, amoniak je zobojętni. Zastosowanie zaś potem chloroformu prawie zawsze przywraca tkaninie pierwotną barwę.

**Plamy na rękę** najlepiej usuwa się solą zwilżoną sokiem cytrynowym, a później czystą wodą.

**Plamy od much** na meblach politurowanych: 1) miejsca splamione natrzeć letnią wodą z mydłem lub watą umoczoną w nafcie, po wyschnięciu natrzeć do blasku flanelą, 2) natrzeć przekrojoną cebulą, zmyć gąbką umoczoną w roztworze z wody i amoniaku, wytrzeć flanelą.

**Plamy z jodyny** na rękę: zmyć amoniakiem, z materiałów — roztworem podsarkonu (tzw. natron, używany w fotografii).

**Plamy z pleśni** na papierze zmywa roztwór kwasu solnego.

**Plamy na lustrach i szybach kryształowych:** posmarować rzadką papką z kredy szlamowanej i wody, a po kilku minutach wytrzeć do sucha flanelą.

**Plamy na obrazach** czyści papką z obranych, surowych, tartych kartofli.

**Plamy na ramach złożonych** należy czyścić miękką szmatką, umoczoną w mieszaninie: 3 części białka i 1 części soli kuchennej lub też gąbką umoczoną w serwatce.

**Plamy z kawy** na papierze zmyć ciepłą wodą chlorową, potem zimną wodą z sodą.

**Podeszwy.** Dla nadania im trwałości zagotować w dużym naczyniu (płyn bardzo się pieni) na niewielkim ogniu trochę oleju lnianego, smarować nowe podeszwy dopóty, dopóki skóra nie przestanie wchłaniać oleju.

**Politura żelazna** na drzwiczki do pieców: mieszanina terpentyny z czarnym lakierem.

**Pomyj woł** usuniemy, gdy wrzucimy do kubka kawałek sody i zalejemy gorącą wodą.

**Porcelana.** Aby porcelanę utrzymać w czystości, myje się ją w gorącej wodzie, by splukać wszystkie tłuszcze, a następnie w gorącej wodzie płucze się i suszy. Od czasu do czasu myje się mydłem: porcelanę bez złota i srebra — mydłem borakowym, porcelanę zaś ozdobioną złotem i srebrem — mydłem zwykłym. Jedynym środkiem, który mocno skleja porcelanę, że może wytrzymać nawet wrzątek wody jest „Past-Cement” angielski. Inne klejenia są mniej trwałe i pozwalają na mycie jedynie w ciepłej wodzie.

**Portiery jedwabne i kretonowe** kolorowe prać w letniej wodzie jak najszybciej; gdy kolor „schodzi” obniżyć temperaturę mydlin. Suszyć prędko.

**Primula ciągle kwitnie**, gdy ją podczas lata trzymamy na balkonie lub przy otwartym oknie (najlepiej od wschodu), podlewając rano i wieczorem, skrapiając wodą wystałą przez 24 godzin, usuwając często wodę ze spodka. Z nastaniem zimy stawiamy ją między podwójne okna, mniej podlewając, o ile chłód nam dokucza, zamykamy okno wewnętrzne, pozostawiając zewnętrzne nieco uchylone. Tylko podczas mrozów przenosimy primulę do pokoju, a gdy tylko zdarzają się dni a nawet godziny wolne od mrozu, wstawiamy primulę między oknami już zamkniętymi. Tak pielęgnowana primula zachowuje jedrność liści i kwitnie bez przerwy.

**Przesolone potrawy** zyskują dobry smak przez dodanie cukru.

(Dokończenie nastąpi)

\*) Początek patrz w Nr. 34192 „Naszego Życia”.

Kronika życia bieżącego

Daugawpils

ŚWIĄTECZNY OKRES szykuje sporo dobrych rozrywek.

Zarezerwuj na nie czas i zachowaj kilka groszy na kupno biletu!

Dn. 26. grudnia w lokalu Domu Polskiego w Daugawpils **Wesoly wieczór taneczny filii daugawpilskiej ZPM.**

Dn. 27. grudnia „Szopka” na scenie kukielkowej (Dom Polski).

Dn. 7. stycznia w sali koncertowej Domu Jedności **Doroczny Bal Towarzystwa Dobroczynności.**

Griwa

**ODCZYT NA TEMAT „POLACY ZA OLZĄ”** odbył się we czwartek, 8. grudnia b. r., w filii grzywskiej ZPM.

W zacisznym i miłym lokalu świetlicy filii, mieszczącej się na peryferii miasteczka, zebrała się spora garstka, licząca około 30-tu osób młodzieży, aby wysłuchać tego interesującego odczytu.

Prelekcję opracował i wygłosił p. **Wł. Ichnatowicz**, zaznajamiając słuchaczy z układem geograficzno-politycznym Europy oraz przechodząc następnie do właściwego tematu: Czechosłowacji i Rodaków Zaolziańskich. Dowiedzieliśmy się o doli i niedoli tego twardego ludu, o jego nieustannej walce, jego kulturze, organizacjach, prasie, szkolnictwie i niezłomnej woli, która aż przez sześć wieków oczekiwała na zwycięstwo sprawiedliwości. Mielśmy przed sobą mapę Europy i Kraju Zaolziańskiego, słyszeliśmy dużo danych, charakteryzujących dobrą i niedobrą rzeczywistość tamtejszego ludu.

Na zakończenie — wspólna fotografia i kilka piosenek ludowych. Ciąsno, ale miło było w małej izdebce

Rezekne

**KUKIELKOWE BALE.** Acz na patyczku, szybko biegają kukielki. Dzisiaj tu, jutro już za sódma rzeką. Niedawno „Rak-Nieborak” z „Pstrągiem-Dziwolagiem” w daugawpilskim pływali akwariu — teraz znów w rezekneńskim harcują basenie, a że harowali niezgorzej, nawet pirwszoklasnie, to na własne oczy i uszy stwierdziła publiczność na niedzielnych (11. XII.) dwóch przedstawieniach (Rezekne, lokal ZPM).

Rozbawili się kukielki w tym sezonie, aż miło! Zaledwo jest grudzień, a już w Rezekne samym 4 i w Janopolu pobliskim piąty urządziły bal. Bal dziecięcej fantazji, osnutej na czarownym zagładaniu w świat inny, świat zwycięstwa dobra nad złem. A i dla mam i tat też bal — bo jak w córceczkowym czy synalkowym serduszku wesolo — to i na rodzicielskiej twarzy błogi uśmiech wykwita.

Nie poskapił zespół pracy, wziął się do niej ochoczo, dał małym i dużym radość beztroška i pokazał źródło, z którego tą radość czerpać można i trzeba. — Niechże i nadał małym obywatelom nie skapi — oni napewno wdzięczność w niedużych, lecz gorących serduszkach, wdzięczność dla swych szczerych przyjaciół, zachowają. (bez)

Krasława

ŚWIĄTECZNE PRZEDSTAWIENIE kukielkowe w Krasławiu odbędzie się 26. grudnia w lokalu filii ZPM (Wienibas 14). Na scenie: „Szopka”.

Dn. 8. stycznia 1939. r. wieczór programowy filii ZPM. Lokal filii. Na scenie „Ożenek w Kipiszach”, „Reduta na poddaszu” oraz inscenizacje. Tańce do godz. 3.

Jasmujza

**KOROWÓD CHOINKOWYCH IMPREZ** rozpoczyna filia jasmujska ZPM. Oto już dn. 29. grudnia w Feldhofie szykuje się choinka dla dzieci. A Sylwester przyniesie większą choinkę dla starszych.

Kto żyw niech się spieszy — na choince dużo smakolyków, a dokoła mile tańcowanie.

Birze

**POŁOWA STYCZNIA** p. r. (15. I.) przyniesie nowy wieczór programowy filii birzańskiej ZPM. Lokal m. Birze. W programie „Królowa piękności” i „Posąg w Kominie”. Tańce do rana.

Dn. 7. stycznia 1939. r. w sali koncertowej Wienibas Nams w DAUGAWPILS odbędzie się

**Doroczny Bal**

POLSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

Odpowiedzi grafologa

„JOLA” posiada otwartą naturę, lubi siły na zamiary mierzyć i obliczać wartości. Duszę ma mocną, mimo tego, że w niej wielka walka się toczy i zmagają się duchowe siły. Posiada sporo altruizmu, ale gdy się zrytuje, zapomina, niestety, o tej cennej zaletcie. Ma jeden „kruczek” w charakterze, o którym na łamach pisma nie warto wspominać. Radzę w takich chwilach panować nad sobą, czasem gimnastyką się zająć, patrzeć na coś pięknego i starać się unikać towarzystwa. Chwile samotności wszystkim się nam przydadzą. Lubi zwyciężać przeszkody własnymi siłami. Zanadto uczuciowa to natura, ale za mało subtelna. Kocha estetykę, ale nie umie czuć delikatnie. Ukrywa starannie swe wady pod płaszczykiem cnót i wielkich czynów. Słowa zmieniać nie lubi, wykona to, co postanowi. Bardziej myśli o swoich wygodach, niż o cudzej niedoli. Dziwny, naprawdę, to charakter, bo idzie średnim torem losu. Nie dojrzy wysokich szczytów, bo ziemia pociąga bardziej, niż niebiosów szczyty.

„CYGANKA”, to szeroka dusza, nie lubi skąpstwa, tylko źle, że jest niestała w uczuciach. Ma ciężkie, pracowite życie, ale lubi pracę powolną, czasem się pokłóci, wygada, co na duszy leży, zamuci innych i z tego ma zadowolenie. Chwalić tego nie należy, dlatego, że takie rozwichrzone natury wnoszą do towarzystwa niepotrzebny bezład i nieporozumienie. Jak chwiejna trzcina za podmuchem wiatru, tak „cyganka” kieruje się swoim własnym „ja”. Mogłaby szybować, jak ptak, na wyżynach uczuć, gdyby słuchała mądrzejszych kierowników. Ta osobowość pozorna, chwiejna, zwiewna znikłaby wówczas, „Cyganka” sama łamie skrzydła, bo zanadto się przywiązuje do rzeczy mało wartościowych, szuka sobie towarzystwa małodusznego. Zapewne plonów dobrych nie zbierze, a gdy z oczu spadnie zasłona wad, dojrzy, ile w życiu było porażek i błędów. Radzę umocnić w sobie charakter, wyrozumiałość dla bliźnich i równowagę duchową.

**NIE ZAPOMNIJ ODNOWIĆ PRENUMERATY NA ROK PRZYSZŁY!**

**PAMIĘTAJCIE O PREMIACH „NASZEGO ŻYCIA” — PIĘKNYCH KIAŻKACH —** które otrzymać może każdy, ktokolwiek opłaci do końca grudnia b. r. **CAŁOROCZNĄ** prenumeratą pisma za rok przyszły.

Co, gdzie, kiedy?..

**Dokąd pójść?**

RYGA

- 17. XII. 38. Herbatka Polskiego Związku Nauczycieli o godz. 19-tej w lokalu I. polskiej szkoły podstawowej. W programie — pogadanka p. t. „Wędrowka po Latgalii”.
- 6. I. 39. Choinka z programem i zabawą dla dzieci w Domu Polskim o godz. 15,30, organizowana przez Polskie T-wo Wincentego a Paulo.
- 21. I. 39. Doroczny wieczór szkolny polskiego gimnazjum państwowego.
- 22. I. 39. Doroczny wieczór V. polskiej szkoły podstawowej w Domu Polskim. Pocz. o godz. 19-tej.
- 4. II. 39. Tradycyjny doroczny bal T-wa Dobroczynności.
- 11. II. 39. Doroczny wieczór VI. polskiej szkoły podstawowej.
- 18. II. 39. Wielki wieczór harcerski w sali Gimnazjum przy ul. Wingrotaju 1.

DAUGAWPILS

- 26. XII. 38. Wieczór taneczny filii w Domu Polskim.
- 27. XII. 38. Teatrzyk Kukielkowy ZPM — „Szopka” — w Domu Polskim.
- 7. I. 39. Doroczny reprezentacyjny bal Polskiego T-wa Dobroczynności w Wienibas Nams.

REZEKNE

- 11. II. 39. Bal reprezentacyjny Polskiego Gimnazjum Państwowego w Rezekne.

KRASŁAWA

- 26. XII. 38. Teatrzyk Kukielkowy ZPM — „Szopka” — w lokalu filii ZPM.
- 8. I. 39. Wieczór programowy filii ZPM — w lokalu filii.

JASMUIZA

- 29. XII. 38. Choinka dla dzieci w Feldhofie, organizowana przez miejscową filię ZPM.

BIRZE

- 15. I. 39. Programowy wieczór filii ZPM.

**Potrzebna jest młoda dziewczyna**  
(Polka)

do sprzątania i do kuchni.  
Zgłoszenia kierować pod adresem, Ryga, Eli-zabetes 8--2.

We czwartek, 22. grudnia b. r., w pierwszą rocznicę zgonu najukochańszego syna mego

Ś. + P.

**Ryszarda Matulenko**

odbędzie się o godz. 8. rano w kościele M. B. B. w Rydze **NABOZENSWO ŻALOBNE**, o czym przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamia

OJCIEC

# SPORT I KULTURA FIZYCZNA



## Sport polski po 20-tu latach

(Korespondencja własna „Naszego Życia“)

Warszawa, w grudniu

Dwudziestolecie odrodzonego sportu polskiego! Dwadzieścia lat pracy, by odrobić wielkie zaległości, by dogonić zagranicę, „starszą” od nas na tym polu o sporo lat!

Sport polski powstał z niczego, dosłownie z niczego. Nawet te nieliczne ogniska kultury fizycznej, które pod ciężką ręką zaborcy wiodły arcytrudny żywot zawiesiły swą działalność na czas zawieruchy wojennej. Gdy burza przeszła, przynosząc wolność, te sama organizacje — kluby sportowe dawnej Galicji, Kongresówki i zaboru pruskiego — wzięły na swe barki ciężar odrodzenia — nie, nie odrodzenia — stworzenia sportu ogólnopolskiego. Bo przed tym istniały tylko komórki, oddzielne, niezżyte ze sobą organicznie, nie związane organizacyjnie.

Wówczas to właśnie, a nawet nieco później jeszcze, bo w roku 1919, powstają pierwsze związki sportowe: lekkoatletyczny, wioślarski, piłkarski, narciarski, które jednoczą się tegoż roku w Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich. Związek Polskich Związków Sportowych, naczelna dotychczas organizacja sportu polskiego, powołany został do życia później, w roku 1922.

Opiekę władz państwowych nad sportem sprawowały cztery ministerstwa: Spraw Wojskowych, Oświaty, Zdrowia i Spraw Zagranicznych (reprezentacja na zewnątrz).

Takie były początki.

Dwadzieścia lat! Dziś Związek Polskich Związków Sportowych (Z. P. Z. S.) zrzesza 24 związki państwowe, dziś powstała potrzeba stworzenia ze strony Państwa Urzędu, na wzór ministerstwa, dla spraw sportu. Jest tym ministerstwem Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Dwadzieścia lat! Ile sławnych nazwisk zabłysnęło w tym okresie, ilu mistrzów i rekordzistów — Polaków, mistrzyń i rekordzistek — Polek zanotowały na swych listach Związki międzypaństwowe — Europy i świata! Ilu mieliśmy medalistów olimpijskich?

Konopacka, Kusociński, Heliasz, Wajsówna, Lonka, Walasiewiczówna, Cejzikowa, Kwaśniewska, Budziński i Mikołajczak, Verey, Majchrzycki, Chmielewski, Stanisław Marusz, Kiszurno, Kurkowska-Spychajłowa, Majewski, Sznajder i wielu, wielu innych — wszystkie niemal sporty są tu reprezentowane, a ponadto dochodzą jeszcze drużyny — szermiercza, jeździecka, wioślarsze, bokserzy...

Na wszystkich niemal polach odrobiliśmy już zaległości. Nie ma takiego sportu uprawianego w Polsce, którego poziomu musielibyśmy się wstydzić. Nawet najmłodsze gałęzie, jak żeglarsstwo, motocyklizm, kajakerstwo — rozwijają coraz szerszą działalność, coraz energiczniej prą do czoła. To czoło stanowią dziś przede wszystkim: boks, następnie i ermierka, lekkoatletyka, narciarstwo, piłka nożna, wioślarsstwo.

Spójrzmy, jak się przedstawia dorobek pracy, dokonanej w tak krótkim stosunkowo przeciągu czasu.

Bokserzy po latach uporczywego pięcia się w górę i zdobywania coraz to zaszczytniejszych laurów (w jakim państwie europejskim nie są znane nazwiska Majchrzyckiego, Arskiego, Górnego, Kupki?), osiągnęli w roku ubiegłym sukces największy — **mistrzostwo drużynowe Europy**, wywołane pięściami mistrzów — Chmielewskiego i Polusa i wicemistrzów — Szymury i Sobkowiaka.

Obecnie w dziedzinie boksuno jedno tylko państwo w Europie może się z nami równać — Niemcy. Przewaga należy tu od szczęścia.

Szermierze, stali zdobywcami brązowego medalu na olimpiadach, są trzecią potęgą w świecie w szabli, w szpadzie należą do czołowych państw. Nazwiska Segla, Papée, Lubicz-Mysz, Lasłowski,

Friedrich — od wielu lat znane są na planszach międzynarodowych, jako pierwsza klasa światowa.

Lekkoatleci szerokim frontem „zdobywają teren”. Silni dawniej jedynie indywidualnymi wyczynami, dziś przedstawiają wielką klasę, jako drużyna groźna dla każdego zespołu w Europie (zwycięstwo nad Francją i Norwegią, nieznaczna przegrana z Niemcami). Coraz liczniejsza młodzież garnie się do „królowej sportów”. Coraz lepszy jest ogólny poziom. Wystarczy porównać tabele dzieśnietu najlepszych, sporządzane corocznie przez Polski Związek Lekkoatletyczny, by to stwierdzić bezspornie, bo na wynikach mierzonych zegarkiem i taśmą.

Narciarze polscy szczytą się **wicemistrzem świata** w skokach, Stanisławem Maruszem, a następnie zwycięstwami nad całą niemal Europą środkową.

Piłkarze — do niedawna dość słabi — naraz, dzięki usilnej pracy wyszkoleniowej, zabłysnęli, jako drużyna niezmiernie silna. Dojście do finałów mistrzostw świata, nieznaczna przegrana z Brazylią, późniejsze wyniki z Jugosławią i Norwegią — wszystko to wskazuje na stałą poprawę.

Wioślarze mają największą bodaj w Polsce tradycję — tradycję zwycięstw międzynarodowych, mistrzostw Europy, medali olimpijskich. Verey, Ustupski, Budziński, Mikołajczyk, Manitius, Kuryłowicz — oto najbardziej znane nazwiska.

Dwudziestolecie sportu polskiego zbiega się z zamknięciem pewnego procesu konsolidacji. Okrzepnięci w ramach organizacyjnych, krzepnięci teraz „materiałnie”. Skończyło się budowanie fundamentów, rozpocznie się prawdziwa praca wzniosła. W niektórych gałęziach sportu punkt ten już mamy poza sobą, ale chcemy wyrównać poziom na całej linii, móc konkurować z najsilniejszymi w każdej dziedzinie.

E. G.

## II-gie Igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy

(Korespondencja własna „Naszego Życia“)

Warszawa, w grudniu

W roku 1939, minie pięć lat od czasu pierwszych Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy, które odbyły się w 1934. r. w Warszawie. A że co pięć lat w okresie Zjazdu Polaków z Zagranicy polska młodzież sportowa z zagranicy urządza swoje święto sportu, więc drugie z kolei igrzyska odbędą się w 1939. r.

Tym razem w Katowicach.

Igrzyska rozpoczną się w dniu 23. lipca i trwać będą przez siedem dni — do dnia 30. lipca.

W szlachetnej walce o palmę pierwszeństwa zmierzy swe siły polska młodzież z całego świata.

Zapowiedziały już swój udział w Igrzyskach zespoły z Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii, Lotwy, Stanów Zjednoczonych a nawet z Mandżurii.

W programie uwzględnione będą działy sportu, cieszące się największą popularnością wśród młodzieży zagranicą, jak: **lekka atletyka** pań i panów.

## Uwaga!

W Administracji „Naszego Życia” są

do nabycia w cenie po Ls 1,50 (wraz z

przesyłką) oprawione komplety drukowa-

nej w naszym piśmie powieści Jana

Wszehora „Głos krwi i ziemi”

piłka nożna, koszykówka i siatkówka pań i panów, boks, kolarstwo i pływani.

Manifestacyjne święto polskiej tężyzny fizycznej zagranicą nie obejmie tylko Katowic.

Po skończonych igrzyskach w Katowicach poszczególne zespoły wybiorą się do większych miast w Polsce, by rozegrać spotkania towarzyskie z ich sportowymi reprezentacjami.

Klamra, spinająca wyczyny sportowe Polaków z Zagranicy, będą zawody pomiędzy reprezentacjami Polonii i Polski, które odbędą się w Krakowie w dniu 5-go i 6-go sierpnia.

W dniach tych Kraków obchodzić będzie 25-letnie wymarszu I. Kadrowej.

Dobrze się stało, że na miejsce Igrzysk wybrane zostały Katowice. Śląsk spośród innych dzielnic najlepiej chyba rozumie i kocha się w sporcie.

Słazacy powitają miłych gości całym sercem. Ale to są twardzi ludzie. Ludzie walki, pracy i zwycięstwa. Więc, gdy w czasie zawodów krzyczęć będą: **trzymaj się „pieronie”, bo przegrasz** — będzie to dla Polaków z zagranicy najbardziej zrozumiała i skuteczna zachęta. Nie tylko na stadionie...  
Z. S.

## Na froncie sportowym

LYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA NA LOTWIE. Przygotowania do mistrzostw łyżwiarskich Europy są już w pełnym toku. Dotychczas w Rydze odbyły się mistrzostwa Europy w zapasach, jachtów lodowych i w koszykówce.

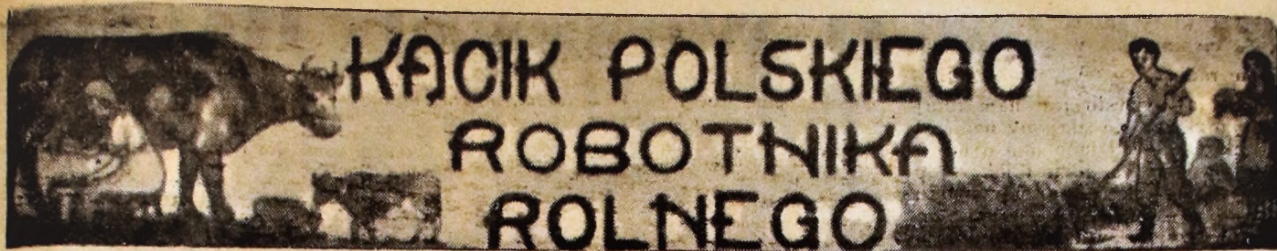
W roku przyszłym odbędą się 40-te mistrzostwa łyżwiarskie Europy. Pierwsze mistrzostwa odbyły się w roku 1893., dając pierwszego mistrza, Szweda — Eriksena. Tym razem na pewnego faworyta trudno jest wskazać, gdyż jednakowe szanse mają słynni Norwegowie — Belangrud, Skaksud, Kros, Matisen i Engestangen, Fin — Wasenius, Polak — Kalbarczyk, Niemcy — Stiepl, Waculek i Lamsedijk oraz mistrz Lotwy — A. Berziński, którego sukcesem (4. miejsce na mistrzostwach świata!) w dziedzinie Lotwa organizowanie obecnych mistrzostw. Trzeba zaznaczyć, że łyżwiarze Lotwy cieszą się dużą popularnością na torach międzynarodowych. Już pierwszy lotewscy łyżwiarze — Eberlen i Iben — zdobyli przed 15. laty dobrą opinię.

Zastąpił ich godnie słynny A. Rumba (obecny generał sekretarz Lot. Komitetu do spraw sportu i kultury fizycznej, pułkownik armii lotewskiej). Rumbę można też uważać na ogół jako pierwszego sportowca Lotwy, który rozslawił swą ojczyznę za granicą. Następnym był nie mniej słynny akademicki mistrz świata Andriksen. W cieniu największej sławy Andriksena rozwijał się młody talent A. Berzińskiego, który też w niedługim czasie wyrzęcza swego słynnego rodaka. Rokiem triumfu Berzińskiego był rok 1938. W Dawos, na mistrzostwach świata, zdobywa on 4-te miejsce — tuż za słynnymi Norwegami. W punktacji ogólnej Lotwa zdobywa 3-cie miejsce za Norwegią i Niemcami.

Ostatnio, przygotowując się do łyżwiarskich mistrzostw świata, Lotewski Związek Sportów Zimowych postanowił wysłać na trening do Norwegii najlepszych swoich łyżwiarzy Berzińskiego i Andriksena i młodego lecz bardzo dobrze zapowiadającego się, Stroda. (n)

SPOTKANIE REDUTA — RV w koszykówce zakończyło się przegraną naszego klubu w stosunku 14:26. Szczerze mówiąc — przegrana zupełnie sżsuzona, gdyż tak słabo grającej Reduty już dawno nie oglądaliśmy. Szczególnie słabo wypadły rzuty karne, bo na 14 rzutów zdobyto zaledwie jeden punkt. Na usprawiedliwienie Reduty należy zaznaczyć, że nie wystąpiła ona w najlepszym swoim składzie.

BOKSERSKI MISTRZ ZESPOŁOWY EUROPY — Polska — rozegrał ostatnio w przeciągu trzech dni dwa mecze międzypaństwowe, zwyciężając pewnie obu groźnych przeciwników: Szwajcarię uległa Polsce w stosunku 14:2, Estonia uzyskała zaszczytny wynik 6:10.



Z POLECENIA PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH SKŁADAM UCZESTNIKOM OBCHODU ŚWIĘTA NIE-  
 PODLEGŁOŚCI, ODBYTEGO W JEŁGAWIE DNIA 20. LISTOPADA B. R., PODZIĘKOWANIA ZA WYRAZY HOŁDU I  
 Wdzięczności skierowane przez uczestników obchodu w depešy do pana ministra.

Konsul R. P. w Rydze  
 ROMUALD PUTRYŃSKI

## Stary Bartłomiei



# Moje z Wami spotkania

Jest grudniowy zmierzch. Pociąg talliński, spóźniony, wpada na ryzyki dworzec zasapany i jarzący się prostokątami okien.

Wchodzę do wagonów.

Jadą robotnicy. Wracają z Estonii do Polski. W Rydze wsiadają inni, pracujący na Łotwie.

Gwar, ożywienie, tobołki, pozdrowienia.

— Gdzie tu można kupić papierosów — zwraca się do mnie po polsku jeden z tych „estońskich”, widząc w moim ręku „Nasze Życie”.

Wskazują na pobliski kiosk. Inni, słysząc rozmowę po polsku, otaczają nas kółkiem.

— Ano, jedziemy — odzywa się jakiś brodac — Wszystkim po drodze — do Turmontów.

A „Nasze Życie”, to i tam, w Estonii, b. dobrze znamy. I klaniamy się pięknie Starej Agacie i Bartłomiejowi za ich opiekę i serdeczne z nami pogawędki. Ja tam sobie nawet do domu tę gazetę — do Kraju znaczy się — sprowadziłem.

Zainteresowanie moją osobą i gazetką wzrasta. Oczywiście nie zdradzam się, żem Stary Bartłomiei, ale pilnie obserwuję i słucham.

Na nic na ogół nie narzekają.

Tylko tęsknią.

Okropnie tęsknią za Krajem, za domem rodzinnym, za swoimi.

— Już trzy lata tu jeżdżę — opowiada jeden z naszych Wileńczuków — a zawsze, jak na wesele, jadę do swojej matuli, która siedzi i czeka na nas z siostrą pod Wilejką. Ale tylko na święta — potem trzeba naza-

Do Turmontów przyjeżdżamy nad ranem. Świt rozwidnia zaspane, zmęczone twarze.

Paszporty, odprawa celna, formalności. Mrowie ludzkie wysypuje się z jednych wagonów, ażeby przesiąść się do innych — już do swoich, na ojczystej ziemi.

Któraś z robotnic zakreśla szeroko w powietrzu znak krzyża.

— Po raz drugi wracam do Kraju, każdy raz po jednym roczku roboty, a wydaje się — nie widziałam tych Turmontów całe życie.

Z pierwszym blaskiem wstającego słońca polskie wagony odchodzą na południe.

Stacja opustoszała.

Odjechali.

\*\*

Te spotkania z Wami — bezpośrednio i ciekawe — są jednak nieliczne.

Częściej spotykamy się — w „Naszym Życiu”: na łamach Waszego „Kącika”, w Waszych listach, których otrzymuję coraz więcej.

Niekiedy, wśród listów robotników pracujących na Łotwie, zawierasz się list z Estonii, jak np. ostatnio — list Bronisława Szezelkuna. Opisuje swoją dolę i niedolę tak, jak każdy z Was. Załącza też pozdrowienia dla mnie i dla Starej Agaty. I wreszcie — ponieważ wyjeżdża — prosi o posyłanie „Naszego Życia” do Kraju. Nie chce i nie może z nami się rozstać — przyzwyczail się.

A oto list Bolesława Girsy.

— „Nasze Życie” — to wyrazy jedyne, które mi jutrenką w duszy promieniają” — zaczyna ten sympatyczny nasz przyjaciel, stwierdzając, że „Kącik” Wasz „smutną niedolę wygnanych dusz słodzi”.

To samo potwierdza inny robotnik — **Wieczorek Waclaw**, który też opisuje ciekawą rozmowę z jedną robotnicą polską, którą sporo czasu musiał namawiać zanim poszła do kościoła w Tukumie. Potem jednak przekonała się owa „niewierząca”, jakim to błogosławieństwem są tutaj nabożeństwa, zwłaszcza te, które odprowadzają się w naszym języku ojczystym.

A przecie — czytając uważnie! — spis nabożeństw specjalnie dla Was odprawianych, podajemy prawie co tydzień!

Jan Gluchowski pisze na temat stosun-

ku gospodarzy do robotników. Stwierdza on, że stosunek ten nie zawsze jest dobry. Zgoda. Ale przecież życie nie może być tylko samymi różami usłane. Nie zawsze gospodarz trafi się dobry, ale też i nie zawsze robotnika dostaje dobrego. I Wy się martwicie i oni się skarżą — ale jaki stąd wniosek? Zakładając, że robotnik polski jest gospodarzowi potrzebny i że — odwrotnie — nam jest potrzebny zarobek, powinniśmy — rozumując uczciwie — dojść do przekonania, że trzeba jakoś stosunki tak układać, aby ogólna wynikała z tego korzyść: i dla robotnika i dla gospodarza.

Ale już jeśli stosunków ułożyć nie można, to pozostaje przecież zawsze możliwość odejścia, zmiany gospodarza. Trzeba jednak po tę możliwość sięgać w ostateczności, bo zmiana może się okazać jeszcze gorszą. A wtedy — nie wiadomo, co i jak dalej począć.

Za słowa uznania dla mnie — dziękuję. Robię co mogę i jak umiem, aby Waszej niedoli tutaj ulżyć.

A Wy — polscy robotnicy rolni — niejednokrotnie i, trzeba powiedzieć, coraz częściej wydatnie mi w tym pomagacie. Bo pamiętacie, jak żywą reakcję wywołał mój apel na temat zaniechania pijalstwa? Niekiedy z Was to nawet w wierszach piętnowali ten zgubny nałóg. I teraz oto otrzymałem od **Kazimierza Kuzmicza** wiersz, który się nazywa „Alkohol”, a w którym Wasz kolega stwierdza, że wódka

... „największe nieszczęście zawiera, zdrowie i siły całkiem odbiera, duszę kieruje zbolalą do piekła — przez nią niejednemu jego szczęście uciekło...”

O uczciwość, wstrzemięźliwość i inne cnoty, które powinny cechować naszych robotników — Polaków, apelowałem już niejednokrotnie. Znajdowało to w Waszych sercach zawsze zrozumienie i poparcie. Braliśmy się za ręce, ażeby radzić we wspólnych troskach i słabszym dopomóc. A więc np. ostatnio **M. Kaziukiewicz**, po moich pogadankach, pisze, że „trzeba tutaj być odrazu honorowym i starannym, a gospodarz żaden nie będzie miał nic do zarzucenia nam — Polakom. Ale nie trzeba też się dawać oszukiwać. A tak jest

nie z jednym, który gazety polskiej nie czyta i jest ciemny, jak w koreu maku.“

Czyż nie racja?

Święta racja! Często jest nam tutaj tylko dlatego źle, że się „dajemy nabić w butelkę”, jakby powiedziano tam u nas o tym. Że nie wiemy co, gdzie i jak — do kogo się zwrócić, jak w danym wypadku postąpić. Trzeba się uczyć i nie czekać zanim nas ktoś oszuka czy nabierze, ale korzystać z cudzych, gorzkich niejednokrotnie, doświadczeń.

**O** becnje jest okres odjazdów. Sporo z Was powraca do swoich gniazd. Stąd listy z podziękowaniami do nas. Oto Szymkiewicz Wiktor, pragnąc „w jakiś sposób wyrazić wdzięczność i podziękowanie Szanownej Redakcji za tę jedyną pocieszycielkę, jaką jest „Nasze Życie”, przesyła do mnie wiersz, w którym między innymi pisze:

...„Podziękowanie za „Kącik Robotników”,

gdzie są „porady i odpowiedzi”,  
dające wyjaśnienia dla czytelników  
gdy ktoś nad czymś się biedzi.

Za opiekę Starej Agacie,  
za gawędy Bartłomiejowi,  
który się troszczy o naszej braci,  
doradza, jak ojciec — synowi“...

A takich listów z wierszami i bez wierszów jest sporo. Niech Wam Bóg za nie i za serca Wasze, żywo dla nas bijące, zapłaci.

**SZCZĘŚĆ BOŻE W KRAJU  
OJCZYSTYM!**

Stary Bartłomiej

**Stara Agata**

## Przed zawarciem małżeństwa

Jak Wam zapewne wiadomo, w Lotwie wyszło rozporządzenie, że obywatele polscy, którzy chcą w Lotwie zawrzeć związek małżeński, muszą przedłożyć właściwym władzom, udzielającym ślubu, zaświadczenie Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej, że dany obywatel polski czy obywatelka polska są stanu wolnego.

Chcę Wam tu wyjaśnić, co należy zrobić, ażeby prędko takie zaświadczenie otrzymać. Otóż przede wszystkim należy posiadać metrykę urodzenia, a następnie zwrócić się do Konsulatu R. P. w Rydze albo w Daugawpils z prośbą o wydanie takiego zaświadczenia.

Musicie pamiętać, że Konsulat po otrzymaniu od Was listu pisze do odpowiedniego Starostwa w Polsce z pytaniem, czy dany robotnik albo robotnica mogą wstąpić w związki małżeńskie i czy ze strony władz polskich nie wysuwane są żadne zastrzeżenia. Dopiero po otrzymaniu ze Starostwa odpowiedzi Konsulat może wystawić potrzebne do zawarcia ślubu na Lotwie zaświadczenie. Pisząc więc do Konsulatu w powyższej sprawie, trzeba koniecznie podać następujące dane, których brak powoduje zwłokę w wydaniu wymienionego zaświadczenia:

- 1) Dokładne imię i nazwisko robotnicy, która chce wyjść za mąż.
- 2) Dokładne imię i nazwisko robotnika, który chce się ożenić.
- 3) Jeżeli robotnica polska wychodzi za mąż za obywatela lotewskiego, powinna podać także imię i nazwisko swoje-

# O Waszych listach

Mimo, że już pisaliśmy kilkakrotnie o tym, jak należy pisać listy i jak je adresować, myśle, że nie wadzi pogadać o tym jeszcze.

Redakcja otrzymuje od Was codziennie ponad 20 listów i widać z nich, że nie każdy dobrze wie, jak je trzeba pisać.

Przypomnijmy!

A więc przede wszystkim.

Adres winien być dokładny i wyraźny. Jeśli niedokładny i niewyraźny jest adres, poczta ma wielkie kłopoty, trudno jest bowiem znaleźć tego do kogo list jest pisany skoro w adresie jest tylko miasto, ulica i numer domu. W takim dużym domu w mieście mieszka nieraz kilkadziesiąt, a nawet kilka set ludzi. No i list wędruje z mieszkania do mieszkania. Czytają go wszyscy.

— „Nie, to nie do mnie, to pewnie do sąsiada”. I tak idzie od sąsiada do sąsiada zanim znajdzie albo i nie znajdzie tego, do kogo był pisany. Podobnie jest z listami od Was. Jeden pisze



„Czy poznajecie siebie? Napiszcie do nas o tym, które i gdzie te robotnice polskie sfotografowano”

go narzeczonego, adres i rok urodzenia.

- 4) Jeżeli robotnik polski żeni się z obywatelką lotewską, powinien on to samo napisać o swojej narzeczonej.
- 5) Na wydatki pocztowe trzeba w każdym poszczególnym wypadku przysłać do Konsulatu 1 lat (przekazem pocztowym czy też w nowych znaczkach pocztowych w kopercie).

Ci robotnicy polscy, którzy przedłużali w Konsulacie R. P. w Rydze swoje paszporty, powinni (oprócz wyżej wymienionych danych) przysłać także paszport.

Jeżeli któraś z robotnic polskich potrzebuje zaświadczenia na zawarcie związku małżeńskiego, a metryki urodzenia jeszcze nie posiada, może napisać do Konsulatu, prosząc jednocześnie o zaświadczenie i metrykę urodzenia, przy czym należy dodatkowo podać: miejsce i datę urodzenia, imiona rodziców oraz w jakim kościele została ochrzczona.

Piszę Wam o zaświadczeniach dlatego, żebyście wiedziały, iż zaświadczenie takie z Konsulatu można otrzymać najwcześniej w ciągu dwóch tygodni, ponieważ, jak już wspomniałam na początku, Konsulat musi najprzód otrzymać odpowiedź z Polski. Jeżeli zastosujecie się do mojej rady, nie będziecie potrzebowały wydawać pieniędzy na drogę i tracić czasu na osobiste zgłaszanie się do Konsulatu. Wszystko to możecie załatwić listownie.

Stara Agata

PAMIĘTAJ, że w

**KALENDARZU  
„NASZEGO ŻYCIA”**

znajdziesz sporo ciekawych i pożytecznych wiadomości

tylko miasto, ulicę i numer domu, inny dodaje do tego słowo „redakcja”. A w tym domu, gdzie się mieści nasze pismo, są same redakcje. Chyba że 6. I lotewskie i niemieckie i rosyjskie. Redakcje różnych gazet. No i teraz list wędruje od jednej do drugiej.

Na listach więc należy pisać **PEŁNY** adres. Nasz adres brzmi: „RIGA, RED. „NASZE ŻYCIE”, DZIRNAVU 57”. Tyle.

Dalej.

Na pocztówkach jest specjalne miejsce na adres i tam tylko wolno pisać adres, a nie więcej. Bardzo często przychodzi do nas karty pocztowe, za które należy dopłacić, bo tam, gdzie musi być adres — napisano list.

Redakcja musi więc dopłacać. Wyrzucone pieniądze. Prawda, można nie dopłacić i listu nie przyjąć. Ale wtedy list Wasz zupełnie nie dojdzie.

Dalej — każdy list do Redakcji powinien być podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem, a w dodatku należy w nim podać pełny adres piszącego. Bo — mamy przecie kilka tysięcy prenumeratorów, jeśli więc list nie będzie podpisany, jakże będziemy wiedzieli, kto go napisał? A mieliśmy dość dużo takich listów. Nawet znaczki na prenumeratę przysyłano i nie było w liście ani podpisu ani adresu. Jakże mogliśmy posłać gazetę? Dokąd? Komu? A po tym pewnie był żal: — „Zapłaciłem, a gazety nie przysłał!”

Jest jeszcze jedna sprawa — sprawa zapytań. Zapytacie nas nieraz w bardzo zawyżonych kwotach prawnych, a piszecie o tym tylko kilka słów.

Np.: — „Chcę spłacić brata, co mam robić i gdzie się zwrócić, żebym nie musiał jechać do Polski? Trudno jest odpowiedzieć na takie pytanie, bo nie wiadomo ani co spłacić ani czemu ani gdzie?... Pisząc list z zapytaniem, nie należy się skupić z napisaniem o co chodzi. Wprawdzie wtedy będziemy musieli dłużej czytać, ale łatwiej zrozumimy i będziemy mogli odpowiedzieć.

A więc starajcie się wyluszczyć sprawę, której zapytacie, jak najjaśniej, jak najwyraźniej.

Z pisaniem zaś listów do nas nie krapujcie się. Zawsze, jeśli jesteście prenumeratorami, otrzymacie odpowiedź. **BAZYL**

## Nasze porady i odpowiedzi

**WIEŚKÓ KONSTANTY.** Umówioną nadwyżkę należy wpisać do kontraktu. Może to zrobić zawsze gospodarz. Po wpisaniu do kontraktu nie będzie już żadnych wątpliwości co do otrzymania tej sumy. Nawet, jeśli gospodarz nie chciał wypłacić, można będzie ją ścignąć drogą sądową.

Za jedyną prenumeratorów i serdeczne słowa dla pisma bardzo dziękujemy. A co do stylu, to gratuluję, że można było zrozumieć o co chodzi. Zresztą, zupełnie dobrze i logicznie Pan pisze.

**KLIMOWICZ BERNARD — PAMATI.** Uzyskanie zagranicznego paszportu lotewskiego będzie kosztowało około Ls 30,—. Podanie o uzyskanie paszportu zagranicznego należy złożyć albo bezpośrednio w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych albo też za pośrednictwem Naczelnika Powiatu. Dla uzyskania obywatelstwa polskiego trzeba przynajmniej przez lat dziesięć bez przerwy mieszkać w Polsce. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1. III. 1939. roku.

**PASZKIEWICZ LEON — CESWAINE.** Nie rozumie, o jaką zapomogę dla dzieci Panu chodzi. Czy ta, czy też w Polsce i w ogóle na jakiej podstawie chciałby Pan tę zapomogę otrzymać. Proszę napisać wyraźnie i szerzej — wyjaśnimy.

**SADOWSKI JAN — MURMUIZA.** Fotografie są niezbędne, jeśli się wybiera nowy paszport. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1. marca.

**AKIELAN JADWIGA — TIRZA.** Owszem, należność można uregulować w znaczkach pocztowych. Należy jednak przysyłać, w miarę możliwości, znaczki 3- i 5-santymowe.

**PODZIĘKOWANIE**

Serdeczne „Bóg zapłać” składa dla JWPana Konsula Stefana Rymiewicza wraz z JWPanią Konsulową za wręczenie książeczki P. K. O. i za szczerne przyjęcie obiadem

A. ANKUDOWICZ  
polski robotnik rolny

## Nabożeństwa katolickie dla robotników rolnych

Madliena — 18. XII. Godz. 11.  
Ergli — 25. XII. Godz. 11.  
Malpils — 26. XII. Godz. 11.30.  
Aluksne — 26. XII. Godz. 11.



# SPRAWY GOSPODARCZE



## Kultury łąkowe na torfach

(Dokończenie)

Przy wyższych plonach siana można zwiększyć też i dawkę nawozów. Nawozić potasem trzeba co roku, nie licząc na to, że część jego mogła niewyżyta przez roślinność pozostać na zapas.

W wielu wypadkach nie wystarcza nawożenie samym potasem, gdyż i drugi składnik — fosfor — znajduje się w ilości niewystarczającej. W tych wypadkach nie wystarczy nawet bardzo silne nawożenie potasem — i dopiero po dodaniu fosforu podnoszą się plony wyraźnie. Fosfor daje się w ilości 20—40 kg kwasu fosforowego (P<sub>2</sub>O<sub>5</sub>) na ha, tzn. — w przeliczeniu na nawóz sztuczny — 70—140 kg superfosfatu na ha.

W naszych warunkach najlepiej nawozy wysiewać wczesną wiosną — raczej na przedwiośniu — na zmarzniętą jeszcze darni, przed ruszeniem traw. Przy jesienim terminie nawożenia (które jest również dopuszczalne) może zdarzyć się, że część nawozów zostanie splukana przez

wody tających śniegów. Najmniej stosowany jest termin nawożenia letni — tuż po skoszeniu łąki. Stosuje się on w wyjątkowych wypadkach, gdy z pewnych względów nie dało się nawozów na wiosnę. Uważać przy tym należy, żeby wysiać nawozy zaraz po skoszeniu, zanim trawa odrośnie.

Podstawą nawożenia łąk torfowych są nawozy sztuczne, stosowane co roku. Zastąpić jednak można je i nawozami, dostarczonymi przez gospodarstwo: kompost, obornik, popiół i gnojówka. Kompost jest najstosowniejszy i najpraktyczniejszy w użyciu. Dostarcza on wszystkich potrzebnych składników i zwłaszcza dobrze działa na starszych kulturach. Daje się go też wczesną wiosną, w ilości około 200 q na ha (około 50—40 wozów). Popiół drzewny zastąpić może nawożenie potasem, a częściowo i fosforem; wysokość dawki popiołu mniejszej równa się dawce kainitu (90—100 kg na ha). Obornik jest źle wykorzystywany przez roś-

linność łąkową, szkoda go wywozić na łąkę. Gnojówka zaś zbyt kłopotliwa w użyciu — lepiej ją dodać do kompostu, niż bezpośrednio rozlewać na łąkę. Zarówno obornik, jak i gnojówka, zawierają dużo azotu, którego i tak na torfowej łące jest wiele — nie warto więc napróżno wywozić je na łąkę kosztem pola, które byłoby bardziej wdzięczne za te cenne nawozy.

Wapnowanie łąk na torfowiskach niskich jest niepotrzebne, a nawet w skutkach może się okazać szkodliwe.

Pielegnowanie łąk torfowych jest niezbyt kłopotliwe. Bronowanie jest niepotrzebne, odwrotnie — może nawet zaszkodzić, gdyż zęby brony wyrwają kępy, trawy z luźnej na ogół darni. Skaryfikator również jest na torfach zbędny, wyjątkowo chyba może być skuteczny na b. zwartej, starej darni. Potrzebne natomiast jest wałowanie ciężkim, gładkim wałem, zwłaszcza na torfach słabo rozłożonych (włóknistych) i na łąkach jeszcze młodych, słabo zadarnionych. W tych wypadkach, zimą, pod wpływem mrozów, torf silnie się wydyma, potem na wiosnę osiada i roślinki pozostają wypchnięte na powierzchnię. Wtedy wiosenne wałowanie przyciska je z powrotem i wyrównuje całą powierzchnię. Na torfach silnie rozłożonych i na łąkach o mocnej już darni wiosenne wałowanie może być zbyt skuteczne, najwięcej wałuje się tam po pasieniu bydła, aby wygładzić zagłębienia i nierówności, jakie bydło pozostawia.

Wiosenne wałowanie przeprowadza się w tym czasie, kiedy już łąka z wierzchu obesehnie i odmarznie na kilkanaście cm (+ 15 cm). Jeśli jest jednak zbyt mokro, odłożyć lepiej wałowanie aż do sprzętu pierwszego pokosu.

Inne zabiegi pielęgnacyjne to — oprócz konserwacji i opieki nad urządzeniami melioracyjnymi — walka z chwastami, która polega na obkaszaniu skarp i burt rowów oraz brzegów dróg, podsiewaniu pustych miejsc trawami i w ogóle niedopuszczaniu chwastów do wydania nasion. Poza tym wyrównywanie kretowisk na łące i ewentualnie rozrzucanie łajników i skoszenie niedojadków po pasącym się bydło.

Spasanie łąki torfowej korzystnie nawet oddziałuje na jej stan. Można pasć po 1-szym lub 11-gim sianokosie. Nie pasać nadmiernie i nie wpędzać bydła na rozmiękłą, mokrą łąkę. Nie należy też pasć wiosną przed 1-szym sianokosem.

(K. S.)

T. A.

### Z praktyki rolniczej

## O nawożeniu

### WIOSENNE NAWOŻENIE PSZENICY OZIMEJ

W jednej z prac rosyjskich znajdujemy bardzo aktualne i ważne przypomnienia na temat wiosennego nawożenia pszenicy ozimej. Istnieje bowiem przyjęty w praktyce zwyczaj stosowania całkowitej lub dużej części mineralnego nawożenia pod oziminy na jesieni, a na wiosnę nie daje się go wcale lub też tylko w przypadkach złego stanu pszenicy po przezimowaniu. Tymczasem ozima pszenica wytwarza najwięcej masy organicznej ku końcowi maja. Wynika stąd jasno, że należy ją w okresie wiosennym właśnie dokarmić. Z założone w tym celu doświadczenia dały następujące wskazówki: a) pod wpływem wiosennego nawożenia ozimej pszenicy następuje znaczne podniesienie plonów; b) takie dokarmianie musi być różne, zależnie od rodzaju przedplonu; w koniuczynie tylko fosforowo-potasowe, zaś po mieszance owsa i wyki nawożenie pełne (t. j. z dodatkiem azotu); c) w zastosowaniu na wiosnę 20—40 q gnojówki podnosiło plony ziarna o 4—6 q pszenicy; d) kompostowany obornik (dawany posypowo) podnosił plon jeszcze bardziej; e) należy zawsze pamiętać, że podobne dokarmianie pszenicy będzie o tyle efektywniejsze, o ile ogólna kultura naszego pola będzie wyższa.

### NAWOŻENIE ZIEMNIAKÓW

W fachowej prasie, szczególnie rosyjskiej, co raz częściej mówi się dzisiaj o niestosowaniu na raz całej ilości nawożenia pod rośliny, a o rozkładaniu tej ilości „na raty”. Ostatnio znajdujemy z tego zakresu bardzo ciekawą pracę, dotyczącą ziemniaków, a wykonaną na stacji dośw. rolniczej w Kijowie. Jeszcze według dawnych badań było wiadomo, że w czasie wegetacji pobieranie przez ziemniaki składników odżywczych jest różne, w zależności od wezności odmian. A więc średnio-późne ziemniaki najwięcej azotu spotrzebowują w czerwcu i lipcu, gdy późniejsze, oprócz tych miesięcy, jeszcze w sierpniu. Dlatego w czasie wegetacji koniecznym się staje uzupełniać zapasy pokarmowe, przynajmniej u późnych odmian ziemniaka. Odpowiednie doświadczenia zrobiono z Woltmanami i otrzymano następujące wyniki: 1) przy zasadniczym nawożeniu 200 q obornika, pół dawki pełnego nawożenia mineralnego lub tylko azotowo-potasowego, należy zastosować przed wysadzeniem, a pół dawki

w czasie wegetacji; 2) bardzo dobry efekt daje również zadanie gnojówki w rzędzie obok ziemniaków, najlepiej jedna część przed pierwszym obrodzeniem, a druga część przed kwitnieniem.

### Czytelnik ma głos

## Popiół drzewny

Bardzo często gospodarze i gospodynie marnują popiół drzewny, stanowiący cenny skarb w rolnictwie. Stale ten wartościowy skarb znajdujemy gdzieś na drodze, na podwórku, w jakiejś jamie i. t. d. Gnie on tam bez żadnej korzyści, a, uniejętnie użyty, może dużą korzyść przynieść w gospodarstwie rolnym, gdyż zawiera w sobie znaczne ilości łatwo przyswajalnego potasu, fosforu i wapna. Popiół drzewny bardzo łatwo wylugowuje się i dlatego wymaga przechowywania w szczelnych skrzyniach i w suchym pomieszczeniu.

(K. S.)

T. A.

## Nowy sklep perfumeryjny Jānis Elstiņš

pod firmą:

(Daugawpils, Vadonia 34 — róg Vadonia i Saules — tel. 2462 i 2463)

poleca w wielkim wyborze: PERFUMY, KOSMETYKI, WODĘ KOŁONSKĄ, MYDŁA TOALETOWE, PRZYBORY DO GOLENIA, NARZĘDZIA FRYZJERSKIE itp., jak również ZABAWKI DLA DZIECI, PAJACE, LALKI.

UWAGA! Bezpłatnych porad kosmetycznych udziela na miejscu dyplomowany fachowiec Wera Elstiņš po łotewsku, polsku i po rosyjsku.

WYROBY MIEJSCOWE I ZAGRANICZNE

**Trochę satysfakcji**

**Podpatrzona rzeczywistość**

**LOTY DLA PRABABEK**

Rumuńskie linie lotnicze „Lares” urządziły w Bukareszcie propagandowe loty bezpłatne dla pradiadków i prababek celem zapoznania starych ludzi ze zdobycznymi technikami nowoczesnej. W jednym z lotów wzięło udział 5 pradiadków i 5 prababek, którzy razem liczyli 800 lat życia.

**CZY WOLNO JEŹDZIĆ NA WIELBŁADZIE PO ULICACH PARYŻA?** Paryż. Prefektura policji w Paryżu miała niedawno do rozstrzygnięcia niezwykle, a zasadnicze zagadnienie.

Właściciel pewnej restauracji kupił wielbłąda i w celach reklamowych jeździł na nim wierzchem po Paryżu. Zjawienie się wielbłąda na ulicach Paryża wywołało sensację, co leżało w zamiarach pomysłodawcy restauratora. Niestety, powolnie posuwające się zwierzę powodowało zamęt w ruchu ulicznym.

Policja zakazała restauratorowi dosiadać wielbłąda. Ten jednak zaapelował do prefektury, powołując się na to, że żadne przepisy nie zakazują używania wielbłądów, jako środka lokomocji. Prefektura nie wydała jeszcze w tej sprawie ostatecznego zarządzenia.

**NIEZWYKLE PRZYWILEJE KRÓLA ANGLII.**

Król angielski ma szereg przywilejów, często zapomnianych, ale istniejących i obowiązujących. Jest więc np. kanonikiem kościoła św. Dawida i ma prawo wygłosić w tym kościele jedno kazanie w roku. Gdyby chciał, mógłby sprzedać całe Księstwo Kornwali, bo ten spory szmat angielskiej ziemi jest jego prywatną własnością. Król też sprzedaje prawo drukowania biblii, bo jest to jego wyłączny przywilej. W każdej chwili król może na nikogo się nie oglądając wypowiedzieć wojnę Francji, ale tylko po to, żeby jej odebrać Bretanię. Ma też prawo w każdej chwili otworzyć bramy wszystkich więzień i wypuścić więźniów. Ale nie ma prawa... palić publicznie.

**SZEŚĆ WIEKÓW DZIEJÓW STOLICY POLSKI.**

Wśród rozsiąanych w średniowieczu grodzisk nad brzegami Wisły, prastarej drogi handlowej do Bałtyku, wcześniej już wyróżnia się Warszawa, siedziba udzielna książąt mazowieckich, począwszy od pierwszej połowy XIII-go wieku. Pierwszy wszakże dokładniejszy opis kolebki późniejszej stolicy największego, w pewnym okresie, państwa w Europie, posiadamy dopiero z wieku XIV-go. Właśnie w roku bieżącym mija 600 lat od daty sławnego procesu w latach 1338.—1339. między Kazimierzem Wielkim, a Krzyżakami o ziemię chełmińską i dobrzyńską, który toczył się w rezydencji książąt mazowieckich, w kościele św. Jana.

Posiadała wówczas Warszawa obronne mury, dwa kościoły, szkołę parafialną i swego wójta, uczonego człowieka, czynnego w tym procesie, oraz — według słów aktu z przed sześciuset lat — łatwy dostęp, obfitość wszelkich potrzeb, porządne gospody, dobre podwozy, bezpieczeństwo zarówno dla miejscowych, jak i dla przybyszów pod opieką dalekiego o spokój księcia.

Wśród mazowieckich łysych wzgórz piaszczystych, mokradel, porośniętych lasem; rozległych jezior, wartkich strumieni, spływających do Wisły z tej wyżyny, wśród gajów, obfitujących w dzikiego zwierzca i ptactwo — umagała się i wzrastała ta książęca, potem królewska, rezydencja, a dziś mózg i serce państwa i narodu zajmującego bezsprzecznie szóste miejsce w Europie pod względem powierzchni i ludności.

Dzieje niezwykle stolicy, w której nigdy nie zbrakło energii, wytrwałości i oporu — w blasku słońca majowego 1792. roku i w podziemiach konspiracji nigdy niewygasającej — w przodowaniu narodowi na każdym polu postępu i kultury; skreślił właśnie młody historyk, A. Moraczewski w książce p. t. „Warszawa”, wydanej z inicjatywy Zarządu Miejskiego stolicy Polski. Tom o czterystronnie blisko stronach obficie ilustrowany, ukazał się już w II-im wydaniu, nakładem Gebethnera i Wolffa.

**NIEMCY** w roku ubiegłym zgłosiły ogółem 112.784 wynalazków. Za nimi kroczą: Japonia — 68.148 wynalazków, Stany Zjednoczone A. P. — 62.740, Anglia — 35.687, Francja — 17.689 itd. Polska zgłosiła w tym czasie 5.011 wynalazków. W roku 1936. zgłoszono w Polsce ogółem 3.832 wynalazków. Udzielono w tym czasie łącznie 1.734 patentów na wynalazki, przy czym najwięcej wynalazków związanych jest z przemysłem chemicznym i ceramicznym, mianowicie 306. Patentów na wynalazki z dziedziny przemysłu maszynowego przyznano 272, włókienniczego — 171, w dziale komunikacji i transportu — 155, przemysłu elektrotechnicznego — 144, w budownictwie — 117 itp.

Najlepszym prezentem  
świętecznym i noworocznym  
dla Rodziny Polskiej czy  
Twoich Najbliższych jest

**piękny kalendarz  
„Naszego Życia”**

**na rok 1939-ty**  
który nabędziesz we wszystkich  
księgarniach polskich, u przedstawicieli  
„Naszego Życia” oraz w Admin-  
istracji pisma.

**W KAŻDYM DOMU POLSKIM  
POLSKI KALENDARZ!**

**Kreda na parkanie**

**Wyprawa po humor**

**DOBRE ZROZUMIAŁ**

— Zona: — Antku, jeśli mi nie kupisz nowej sukni, to skocz do wody...  
Mąż (otwierając drzwi woła): — Andzia, przygotuj wannę, bo pani chce się wykapać.

**NOCNA PRZYGODA**

— Obudziłem się wieczorem w nocy i widziałem, że ktoś przeskakuje kłosem mego ubrania. Chwyciłem więc za rewolwer, ale... nie strzeliłem.  
— Dlaczego?  
— Nie chciałem zostać wdowcem.

**NIEDOŚWIADCZONY**

— Wiesz, jakiś uczonec obliczył, że na każde dziesięć małżeństw przypada jedno szczęśliwe.  
— Nie mogę nic powiedzieć w tej sprawie. Nie mam doświadczenia, bo jestem żonaty dopiero po raz czwarty.

**SOBOWTÓR**

Słynnemu aktorowi filmowemu przedstawiają jego sobowtóra.  
— We wszystkich niebezpiecznych sytuacjach ten człowiek będzie pana zastępował — oświadcza aktorowi reżyser.  
— Doskonale się składa! — woła ucieszony aktor — Niech pan zaraz uda się do mego domu i powie mojej żonie, że dziś nie wrócę na noc.

**ZŁOŚLIWY**

Zebrak nie ustępuje z pod drzwi. Pani domu nie może dać sobie z nim rady.  
— Jeżeli zaraz nie odejdziecie, zawołam mego męża! — mówi wreszcie.  
Zebrak przygląda się jej ze złośliwym uśmiechem i mówi:  
— Pani męża? Ja go znam. To ten, co wieczorami powiedział: — „Odejdź, bo jak nie, to zawołam moją żonę!”

**ODPOWIEDŹ**

Zona (z oburzeniem): Dziwię się, że ty jeszcze możesz mi patrzeć w twarz.  
Mąż: — Ha, trudno, człowiek do wszystkiego musi się przyzwyczaić.

**DOBRE SIĘ SKŁADA**

— No i cóż poradził ci lekarz?  
— Powiedział, że na mój rozstrój nerwowy najlepszym lekarstwem byłoby górskie powietrze i dużo ruchu.  
— Doskonale się składa! Idź zaraz na strych i zrób tam porządek.

**POCZUCIE TAKTU**

Mamo, co to znaczy „poczucie taktu”?  
— Widzisz synku, tu chodzi o to, aby ludzie nie domyślali się, co o nich myślisz.

**J. Popowska**

**Posąg**

Umiem już teraz kładek nie rzucać przez przepaść  
I każdy dzień idący w mocne biore dłonie  
Ale czasem list przyjdzie. Od obcych  
Z daleka.  
I o serce potrafi, jak strzał, który doniosł  
I wiem już jaki smak ma ostre słowo:  
rozstać,  
Kiedy dzień ostateczny startuje na  
szynach.  
Odepchnęły mnie wtedy jak twardey  
drogowskaz  
Oczy o barwie słońca—a tak bardzo zimne  
W świetle dnia już nie widać chwili, która  
pierzchnęła —  
Bieg świata ją przetrzącił rozpedzoną  
śmigą.  
Ale ręce znów do niej wyciągam o  
zmierzchu  
I w kształt posągu nad nią umarłą —  
zastygam.

**Wierzy w tatusia**

Falsterz monet dał swemu 8-letniemu synkowi 10 złotych i posłał go do sklepu. Kupiec poznał jednak, że moneta jest fałszywa.  
— Niestety dziecko, tej dziesiątki od ciebie nie przyjmę, bo jest niedobra! — powiedział.  
— Jaki niedobra, proszę pana! — zawołał z oburzeniem chłopak. Sam widziałem jak tatusi robił więc musi być dobra.

**RYSOPIS DZIADKA**

Mała Zosia pytała, jak wygląda jej dziadek.  
— Dziadziuś ma okulary na nosie, a głowę młodo.

**PRZYJEMNOŚĆ**

Pani już od godziny krzyczy na służącą. Rot to tak głośno, że sąsiedzi stukają w ścianę. Wreszcie maź wchodzi do kuchni i mówi:  
— Oddał służącą i nie denerwuj się.  
— Wynos się stąd zaraz! Ty zawsze musisz rozpuszczać każdą przyjemność!

**Z DUCHEM CZASU**

— Twój mąż ma, zdaje się, nowy garnitur?  
— Nie, to ja mam nowego męża.

**NIESZCZĘŚCIE**

— Czy słyszałaś, jakie nieszczęście spotkał Karpińskiego?  
— Co mu się stało?  
— Moja żona z nim uciekła.

**ONA WIE LEPIEJ**

— Wiesz, wszyscy rozpowiadają, że Piotrus żenił się z tobą tylko dla pieniędzy, aby pospłacać swoje długi.  
— Bajki! Ani mu się nie śniło płacić długów!

**ŻYCIE TOWARZYSKIE**

Oto jedna z ostatnich wiadomości sportowców: „W Cieszynie rozegrany został mecz bokserów zawodowców w wadze ciężkiej pomiędzy Kantorem a Józkowiakiem. W drugiej rundzie Kantor doznał złamania nosa i wycofano go z dalszej walki. Mecz miał charakter towarzyski”.  
„Strach pomyśleć, jak by się skończyło, gdyby mecz nie miał charakteru towarzyskiego!..”

**Numer świąteczny**  
**„Naszego Życia”**  
**ZWIEKSZONY ORAZ BOGATO ILUSTROWANY**  
**UKAŻE SIĘ JUŻ 23. GRUDNIA**  
**Materiał i ogłoszenia do tego numeru należy nadsyłać do 20. b. m. włącznie.**